Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Obstrukcya niemiecka pokonana.

Wiedeń d. 27 października.

(*t.*) Obstrukcya złamana — oto nowina radosna z dnia dzisiejszego!

Wczoraj właśnie zapowiedział z właściwą mu wyzywającą butą poseł Wolf, że od dziś rozpoczną niemieckie stronnictwa opozycyjne zaciętą, nieubłaganą obstrukcyę *i że za żadną cenę nie dopuszczą, jak długo istnieje ministeryum hr. Badeniego, do uchwalenia prowizoryum ugodowego z Węgrami.*

I rzeczywiście rozpoczęła się dziś na nowo obstrukcya, przerwana na parę dni kompromisem, przez byłego prezydenta Kathreina wyproszonym i zaczęła się w formie jak tylko być może najbardziej nudnej i idyotycznej. Już nie raz, ale po dwa razy musiało odbywać się głosowanie nad każdą petycyą. Czyniąc bowiem wniosek o odczytanie albo o wydrukowanie jakiejś tam petycyi, żądał Niemiec, ażeby najpierw głosowano imiennie nad pytaniem, czy ma odbywać się nad postawioną przez niego kwestyą tajne głosowanie kartkami, a następnie dopiero drugi raz nad pytaniem, czy ma być petycya wydrukowaną, lub nie? Tak ciągnęło się imienne głosowanie od 11 przed południem prawie do 6 wieczór i jeszcze pozostała spora ilość petycyj, co do których Niemcy pozapisywali się do głosu, aby żądać imiennego głosowania.

Już w ciągu trwania posiedzenia obiegały od ucha do ucha wieści, że p. Jaworski ma przygotowaną jakąś bardzo nieprzyjemną niespodziankę dla obstrukcyonistów. Musieli o tem dowiedzieć się i Niemcy z lewicy, bo pilnowali się nadzwyczajnie. O godz. 6 oznajmił przewodniczący wówczas z kolei wiceprezydent dr. Kramarz, iż ma zamiar zamknąć posiedzenie. Niemcy jeszcze marudzili, wymyślali jakieś pytania do prezydyum, aż nareszcie, gdy prezydent ogłosił porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, powstał poseł Jaworski i zażądał głosu do porządku dziennego.

Sala i pierwsza galerya były pełne, na ławach ministeryalnych prawie wszyscy członkowie rządu. Rozumie się, że podczas obstrukcyjnych głosowań panował gwar, bo każdy jak mógł urozmaicał sobie nudy. W chwili jednak, gdy zażądał głosu p. Jaworski, zapanowała cisza zupełna. Lecz trwała tylko parę sekund. Niemcy rzucili się bowiem nawałą ku prawicy, aby nie uronić żadnego słowa p. Jaworskiego. Lecz tu zastali znów Polaków, Czechów i Niemców konserwatystów otaczających murem sędziwego seniora prawicy. W każdym razie bowiem wypadało zachować pewną ostrożność przed gwałtownością szanownych reprezentantów „najwyższej kultury...“

Stosując się do postanowień regulaminu, ograniczył się poseł Jaworski tylko do odczytania wniosku, przez komitet prawicy ułożonego — ale każde jego słowo padało w ściśnięte szeregi lewicy jak bomba z dobrze wycelowanego działa. Gdy p. Jaworski skończył, ogarnęła Niemców bezsilna wściekłość.

Wniosek p. Jaworskiego zmierzał jak wiadomo ku temu, ażeby od jutra, tj od czwartku 28. bm. Izba odbywała wieczorne posiedzenia wyłącznie przeznaczone dla załatwienia przedłożenia rządowego w sprawie prowizoryum ugodowego z Węgrami. Tym sposobem obstrukcya staje się bezcelową, traci bowiem racyę bytu, skoro usuwa się z pod jej mocy właśnie taką sprawę, która jedynie mogła uczynić ją skuteczną — mogła sprowadzić przesilenie państwowe.

Zażądał głosu stary Funke, i widocznie zbity z tropu, zaczął protestować przeciwko wnioskowi posła Jaworskiego. Powtarzał jedno zdanie po kilka razy, jąkał się i bałamucił, że litość brała słuchać go.

Odpowiedział mu ze strony Czechów Pacak, jędrnie i dobitnie. — Wszakżeż to panowie wymyśliliście sami dzisiejszy wniosek prawicy — mówił dr. Pacak — to wasz wynalazek własny Gdy bowiem temu dwa lata my Czesi robiliśmy obstrukcyę podczas rządów gabinetu koalicyjnego, aby nie dopuścić do uchwalenia reformy podatkowej, ówczesna większość, w której znajdowała się lewica niemiecka, dla złamania obstrukcyi naszej wymyśliła ten środek, ażeby Izba na osobnych, wyłącznie tylko do tego przeznaczonych posiedzeniach reformę podatkową załatwiła.

I skoro ten wniosek uzyskał większość, nasza obstrukcya musiała umilknąć. Pan dr. Funke był wtedy w Izbie, i głosował za ubiciem obstrukcyi w taki sposób — niechżeż będzie konsekwentnym, i niech nie protestuje, jeżeli my teraz wówczas praktycznie na nas wypróbowany środek zastosowujemy do złamania obstrukcyi waszej!

Przemawiał potem Lueger, aby zaznaczyć, iż antysemici z zasadniczych względów są przeciwni jakimkolwiek paktom z państwem „Judeo Madyarów“ i dlatego odnowienie ugody będą zawsze i wszędzie zwalczali, lecz że nie chcą także solidaryzować się z obstrukcyą.

Po protestach Kaisera i Grossa, wśród wrzasków Wolfa, Pesslera, Peschki i innych bohaterów obstrukcyi rozpoczęło się głosowanie. Aby nie być świadkami swej klęski, zaczęli posłowie z obozu opozycyi niemieckiej z Schönereryanami na czele cisnąć się ku wychodom; na skrajnej lewicy pozostała tylko gromadka antysemitów z Luegerem, socyaliści — no, i ich galicyjskie ogony: Winkowscy, Danielaki, Okuniewscy i t. d. Cały zaś środek Izby pozostał pustką.

W Izbie było cicho; ale za to na kurytarzach, które zapełniali rozjuszeni przegraną Niemcy, panował gwar szalony. Przewodniczący, dr. Kramarz, kazał drzwi zamykać, ale pomimo to trudno było w Izbie z powodu owego wrzasku na kurytarzach słyszeć wywoływania nazwisk posłów, pomimo, iż czytał je dr. Ebenhoch ze wszystkich sekretarzy Izby najsilniejszym obdarzony organem. Aby ulżyć sercu, kłócili się Niemcy na kurytarzach sami pomiędzy sobą, i różne obiegają wiadomości o scenach, jakie wówczas odbywały się na kurytarzach. Powiadają np., iż Lueger powiedział Wolfowi na jakiś jego wykrzyk, wymierzony przeciwko antysemitom:

— Dureń jesteś!

Drugi zaś poseł z obozu Luegera, Leopold Steiner, powiedział Wolfowi:

— Pańskie miejsce w szynkowni nie w parlamencie!

Po głosowaniu, którego rezultat wiadomy, Izba rozeszła się: prawica rozradowana, lewica z rzadką miną.

Był jeszcze ktoś, kto z nietajoną radością zacierał ręce. Był to hr. Badeni: do piątku będzie miał bowiem prowizoryum ugodowe w kieszeni, i środki nadzwyczajne, zapowiadane przez Banffyego w sejmie węgierskim na ten wypadek, gdyby „wyjątkowe wypadki nie dozwoliły na prawidłowe załatwienie prowizoryum ugodowego przez parlament austryacki“ — będą zbyteczne. Parlament załatwi tę sprawę prawidłowo!

Różne, mniej lub więcej udałe dowcipy sypały się na ten temat. Najwięcej naturalnie mówiono o przysłowiowem „szczęściu Badeniego“. Najlepiej może udał się koncept temu, kto nazwał wniosek Jaworskiego „prezentem weselnym“ od prawicy — bo jak wiadomo, w czwartek w domu hr. Badeniego wesele jego córki. Nie ulega wątpliwości, że to prezent jeden z najprzyjemniejszych....

Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie pamiętnym wypadkiem w historyi tego wielkiego procesu dziejowego, jaki obecnie rozgrywa się w Austryi: ostatecznej walki z hegemonią Niemców, walki autonomistów z potężną hydrą centralizacyi i germanizacyi. Obstrukcyoniści niemieccy mogą jeszcze wiele broździć, wrzeszczeć, wyprawiać brutalne sceny w parlamencie, ale siła ich już złamana!

Wiedeń d. 28 października.

(*a*) Dzisiejsze wieczorne posiedzenie, przeznaczone wyłącznie dla dyskusyi nad prowizoryum ugodowem, niewiadomo jak długo trwać będzie. Wedle regulaminu Izby, nad ustawą zawierającą jeden merytoryczny paragraf, jaką jest właśnie przedłożenie rządowe o prowizoryum ugodowem z Węgrami, dyskusya ogólna ma być połączoną z dyskusyą szczegółową. Jest tedy zamiar, aby posiedzenie dzisiejsze wieczorne trwało tak długo, dopokąd nie przemówi dwóch mowców z obstrukcyi i jeden z prawicy, poczem większość uchwali zamknięcie dyskusyi, wybrani zostaną mowcy jeneralni, a następnie po przemówieniu tychże Izba w imiennem głosowaniu uchwali większością głosów prowizoryum ugodowe. Gdy to się stanie, cała dalsza obstrukcya będzie złamaną, bo najpilniejszą ustawę rząd mieć będzie gotową i ewentualnie będzie się mógł bez parlamentu obejść.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 29 października.

Skutki węgierskich ustaw antykościelnych odbijają się jakby za karę fatalnie na akatolikach, którzy masonów i żydów przy uchwalaniu tych ustaw z ansy do katolicyzmu najgorliwiej popierali. Jak utyskują kongregacye luterskie, jużeśmy donieśli, nie mniejsze lamenty odzywają się z kongregacyj kalwińskich, a właśnie kalwini uważają siebie za sól, za szpik i kość i nerw madiaryzmu. Na kongregacyi okręgu naddunajskiego odczytano sprawozdanie komisyi szkolnej, które ze statystyki zmniejszanie się frekwencyi dzieci w szkołach wykazuje; w jednym roku ubyło tysiąc dzieci obowiązanych do szkoły. Fakt to tem gorszy, że bez nauki czytania protestantyzm i kalwinizm chyba tylko wegetować mogą. Sprawozdanie powiada, że państwo i kościół całą baczność swoją zwrócić powinny na ten symptomat — i dodaje:

„Fakt to tem smutniejszy, ile że złe, które toczy stosunki familijne i życie małżeńskie, coraz bardziej się szerzy i zniszczeniem czystości życia zagraża. Sprawozdawca kończył prośbą o propozycye dla uchylenia tego zła. Zwany biskupem, sławny superintendent Szasz sądził, że państwo powinno przez lekarzy i akuszerki wpływać na ludność i powstrzymywać ją od czynów zbrodniczych. Aleksander Bakay przestrzegał jednak, aby się na to pole nie zapuszczano, bo lud zarzuci, że także w całkiem innych warstwach ludności, w wodzących rej kołach ta sama panuje dążność do ograniczania liczby dzieci. Jakoż w sprawie tej nic nie uradzono i uchwalone tylko od pastorów i seniorów (niejako dziekanów) zażądać szczegółowych wykazów liczby dzieci obowiązanych do szkoły. Wyłuszczony powyżej stan rzeczy panuje także między protestantami i kalwinami siedmiogrodzkimi.

Inna także sprawa zatrważa madiaryzm. Rektor wszechnicy peszteńskiej wezwał ubogich studentów, aby się do niego zgłosili, bo postara się dla nich o wszelką pomoc możliwą. Zgłosiło się też ich odrazu niemniej jak 145. A iluż jeszcze jest, którzy się wstydzą wyciągać rękę o pomoc! Tak zwany uczony proletaryat okropnie się mnoży, a tymczasem nie staje posad nawet na tych, co studya odbyli; cóż poczną studenci niedoszli, którzy do rzemiosł i pola już nie wrócą? W ogóle zaszczepiona przez masonizm i żydowizm gangrena coraz bardziej szerzy się w organizmie madiarskim, podczas gdy właściwa rdzeń „narodu węgierskiego“, średnia szlachta madiarska prawie z kretesem wyginęła, rujnowana i wykupywana, dzięki swej lekkomyślności i naiwności, przez żydów i liczbych spekulantów, dla których ziemia nie jest podstawą ojczyzny, tylko takim samym przedmiotem geszeftu jak skórki zajęcze. Z szaloną namiętnością, pomiekąd ze szczerego patryotyzmu, a przeważnie z szowinizmu, Madiarzy usiłują spotęgować państwowe stanowisko Węgier, a tymczasem coraz bardziej murszeje w nich grunt, na którym każde społeczeństwo opierać się musi.

Despekt, wyrządzony przez cara w. ks. badeńskiemu do żywego ubódł Niemców, nawet takich, którzy sobie zazwyczaj szydzą z dworów panujących. „Mamy tutaj — wołają z oburzeniem — do czynienia z osobistą obrazą wielkiego księcia. Naród niemiecki z najgłębszem patrzy ubolewaniem, gdy młody 27 letni car na ziemi niemieckiej tyle nie znalazł czasu, aby przyjąć 71-letniego w. księcia i jego małżonkę, jedyną córkę ces. Wilhelma I.“ Dodajmy, że w. książę badeński był i jest fanatycznym zwolennikiem zjednoczenia Niemiec pod koroną Hohenzollernów. Jak słychać, car listownie przeprosił w. księcia; ale pewnem to nie jest. Car zapewne już wyjechał z Niemiec, aby d. 1. listopada w rocznicę zgonu ojca przybyć do Petersburga. Minęły jużcić czasy, kiedy to feldjegry Aleksandra I. i Mikołaja I. siali postrach po dworach niemieckich jak dzwonek kibitki po dworkach polskich — tem bardziej czują to Niemcy, że car na ich ziemi poważa się wyrządzać despekt seniorowi monarchów niemieckich.

Dzienniki niemieckie znowu podnoszą hałas z powodu ciągłego koncentrowania wojsk rosyjskich na granicy niemieckiej, austro-węgierskiej, indyjskiej i chińskiej. Tymczasem od dawna wiadomo, że Rosya powoli wytwarza sobie na granicach pozycyę militarną, któraby jej jak największe korzyści w razie wojny nastręczała. Rosya nie ma terytoryalnego systemu wojskowego, jaki mają Niemcy i Austro-Węgry, który pozwala do kilku dni zmobilizować pułki i korpusy w komplecie w okręgach, z których się rekrutują, i do sześciu dni ustawić na granicy i nadto na olbrzymi swój obszar za mało posiada kolei żelaznych — musi przeto już w czasie pokoju o ile możności, pomimo ogromnych kosztów, swoje siły wojenne koncentrować u granic, gdyż inaczej w razie wybuchu wojny upłynęłyby miesiące, zanimby armia do operacyj przystąpić mogła, a tymczasem nieprzyjaciel byłby już w głębi Rosyi. Dlatego trzy piąte rosyjskiej europejskiej armii polowej i znaczna część rezerwy rozstawione są wzdłuż granic Niemiec i Austro-Węgier, a tak samo azyatyckie siły Rosyi są już teraz ustawione na południu Kaukazu, w Chiwie, Bucharze i nad Amurem.

Rosya spodziewa się, że tym sposobem jeżli nie przeciw Niemcom, posiadającym zbyt wiele kolei żelaznych, to przeciw Galicyi i Bukowinie (gdzie jednak także mnożą się koleje strategiczne), tudzież przeciw Turcyi azyatyckiej, Persyi, Heratowi, Afganistanowi i Mandżuryi zdoła w razie wojny natychmiast wystąpić zaczepnie. Zresztą taki zasób gotowych do uderzenia sił wojennych na kresach caratu potęguje wagę głosu Rosyi we wszystkich sprawach politycznych.

Co donoszono o treści noty Stanów Zjedn. w sprawie Kuby i o odpowiedzi Hiszpanii, ma być tylko domysłem. Na razie bardziej się kłopoce w Hiszpanii minister skarbu niż minister spraw zagr. Wojna na Kubie pożera 40 do 45 milonów franków miesięcznie; do tego trwa wojna na Filipinach. Potrzeba płacić procenta od dawnych i nowych długów Kuby; płace administracyi cywilnej i wojskowej zalegają. Lekko licząc, potrzebuje minister skarbu do końca roku skarbowego 400 mil. franków. Do stycznia będzie można jako tako obyć się kwotą 50 mil. fr., którą zaliczy Bank hiszpański na wydatki ministerstwa kolonij, jako część uchwalonych przez parlament 200 milj., poręczonych dochodami cłowymi.

Onegdaj odbyło się otwarcie sobrania bułgarskiego. Na ulicach i w sobraniu przyjmowano księcia hucznymi okrzykami. W mowie tronowej wspomniał ks. Ferdynand najpierw o tegorocznych uroczystościach ku uczczeniu dziesięcioletniego panowania księcia, i stwierdzono jednomyślność, z jaką naród bułgarski święcił ten dziejowy wypadek. Ta jednomyślność świadczy o trwałości węzłów, łączących dynastyę z ludem. Książę podnosił postępy kraju w przeciągu tych 10 lat na polu życia publicznego, cywilizacyi i handlu, i wspominał o odwiedzinach, jakie w tym roku złożył zaprzyjaźnionym dworom, a które go przekonały, że Bułgarya, dzięki swej lojalnej i mądrej polityce, rozszerzyła dla siebie w stosunkach międzynarodowych zakres szacunku i sympatyi u zagranicy.

Serdeczne przyjęcie, którego książę u króla rumuńskiego doznał, było nowym dowodem tradycyjnej przyjaźni, która łączy oba sąsiednie narody. Dalszem potwierdzeniem istnienia dobrych i przyjaznych stosunków z rządami zagranicznymi są zawarte w ciągu tego roku traktaty handlowe. Zaprowadzenie bułgarskich ajentur handlowych na terytoryum państwa tureckiego i rozpoczęte staranie o zawarcie z Portą układu handlowego, dają niepłonną nadzieję, że węzły przyjaźni, które Bułgaryę łączą ze zwierzchniczym dworem, będą miały zbawienny wpływ na ekonomiczne interesa kraju. W końcu rozwijał książę program rozpoczynającej się sesyi i prosił Boga o błogosławieństwo dla prac sobrania.

36

ŚWIAT I FINANSE.

Drugie życie PANI APPELSTEIN.

Powieść współczesna

przez

WINCENTEGO hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy.)

Zabanowska oniemiała — formalnie oniemiała. Jeśli jeszcze jakie w życiu miała marzenie, to to właśnie. Mieć brylanty w uszach, któreby ją pozornie, dla spektatorów, stawiały w szeregach dam wielkiego świata. Było to jednak marzenie, w którego urzeczywistnienie nigdy seryo nie wierzyła. Miała ciotkę mało co od siebie starszą, a znacznie zdrowszą i lepiej zakonserwowaną. Otóż, gdyby ta ciotka umarła przed nią, co było przypuszczeniem bajecznej odwagi i wiary w swą gwiazdę, toby Zabanowska była doszła do takich kolców. Teraz najniespodziewaniej, jak w śnie migotały przed nią leżące na stole, złożone delikatnym ruchem przez pana Adama.

Szumiało jej w głowie, a Bywalski wiedząc i widząc, że tylko to, co teraz powie, utkwić jej może z całą siłą w głowie, mówił:

— Księżniczka podobno wychodzi za Starżę. Czy pani wiesz, co się stało monstrualnego?

— Monstrualnego! — powtórzyła przechodząc do przytomności pod drastycznością wyrażenia.

— Młody Starża, do którego musiały dojść uwagi hrabiny Porzyckiej i jej towarzyszek, nie chcąc sobie psuć pozycyi we Lwowie, nie był u ciotki — u ciotki dobrodziejki, trzeba pani wiedzieć.

— Aha! potwór! — monstruum! — powtarzała Zabanowska przeciągając dłońmi po twarzy, którą palił widok tych brylantów. — Niepowiem tego księżnie, bo by zerwała. Trzeba panu wiedzieć, że księżna nienawidzi takich niestety — westchnęła ciężko — częstych światowych podłości. — Tu nagle intrygenckie oczy jej oczy zaświeciły. Ale zobaczysz pan, jaką mu dam dziś na balu naukę. Zobaczysz pan. Pod ziemię się schowa! Jeśli myślał, że w ten sposób przypodoba się księżnej, omylił się. Ale te brylanty! czyż ja zasłużyłam? Zapewne, że robiłam, co mogłam, Lulu tak lubię, jak własne dziecko, a tę panię Irenę, ach! — i wzniosła oczy do nieba.

Bywalski założył monokel, co czynił, ile razy zamierzał zapuścić głębiej sondę w interlokutora i zagadnął:

— Czy pani wiesz, że był spisek prowadzony, a dzizłający, aby ta pani Irena nie dostała zaproszenia na piknik?

Zabanowska poczerwieniała jak piwonia, ale zrobiła doskonale zdziwiony wzrok i patrzyła prosto w oczy Bywale, który mówił:

— Podmawiano księcia, napierano nań, na-pie-ra-no — sylabizował z naciskiem i wywierał takie wrażenie, że Zabanowska gwałtownym, nerwowym ruchem zamknęła pudełko z brylantami, które ją zaczęły oślepiać, i kończył, jeszcze raz powtórzywszy: na-pie-ra-no — ale szczęście jest to widocznie porządny człowiek.

— *Ah! quelle indignitiè* — szepnęła dama i podjęła: Ale to wszystko się urwie. Pani Irena będzie ciotką księżniczki Mimi.

— No i ma panią! — odparł, wstając i żegnając się.

Zabanowska nie myślała go zatrzymywać. Twarz ją paliła, serce jak u dziewczęcia biło, a ręce rwały się do uchwycenia tych kamieni. Nie chciała tylko się kompromitować przed Bywalskim, udawała więc damę, oswojoną z kosztownościami. Miała ich tyle za życia męża, przed strasznym krachem, który pochłonął wszystko.

Bywalski zdziwił się, bo mu się zdawało, że słyszał raz od niej, iż to powstanie nie krach pogrążył Zabanowską, — ale nie poruszył tego i wyszedł wielce zadowolony z udania się swej misyi.

VIII.

Wielka sala była już zapełnioną. Na przodzie od wejścia zasiadły matadory lwowskie. Księżne i hrabiny i te, choć niezatytułowane, które się za równe miały. Bawili ich starsi mężczyźni, hrabia, namiestnik, książę, marszałek, jenerałowie, między którymi znajdowali się i udzielni hercogi i ekscelencye. Ani mówić już o prezesach i dyrektorach.

Co było we Lwowie, znalazło się na tym balu, który dawała młodzież, chcąc okazać swą wdzięczność za dane w tym karnawale bale, chcąc wreszcie się zabawić. Nie pominięto więc nikogo, nieuwzględniono kółek i klik, jakie była chciała wytworzyć hrabianka Porzycka, każdego, mogącego się zaliczyć do młodzieży Lwowa, przyjmowano do składki, każdego, należącego do świata ludzi dobrze wychowanych zapraszano.

Powstały więc w zwykle przestronnej sali tłumy.

Napłynęli i tacy, którzy chcieli się przypatrzyć za swoje pieniądze, i tacy, którzy nigdzie jeszcze tej zimy niewystąpili i tacy, którzy przez grzeczność za zaproszenie pokazać się chcieli.

Znalazł się więc i hrabia Juliusz od lat na bale nieuczęszczający i obaj bracia Duninowie i słynny Leszek, unikający nieumiejącego go ocenić świata, a czujący się lepiej tu, na neutralnym gruncie i zbierający swobodnie materyały do swych trafnych sądów i dedukcyj.

Wszystkich oczy zwracały się na księżniczkę Mimi, która spacerowała po sali z ozdobnym jakby bukietem, jaki się dostaje od narzeczonego.

— Cóż to za Starża? — Co to? — pytano wszędzie w tem towarzystwie tak pogrążonem w własnej admiracyi, iż sądzącem powierzchownie, jakoby po za niemi nic już na świecie nie było. Otóż ten Starża o nazwisku w Galicyi obcem, o stosunkach nieznanych, o fortunie przez nich samych nie obliczonej, dziwił ich poprostu, że istniał.

Było to jeneralne, bezwiedne uczucie, które każdy w sobie nosił, a nikt go nie analizował. Uczucie to powszechne małym światom, którym okoliczności pomogły do zasklepienia się.

A Zabanowska obiegała salę, by być na drodze pytających i odpowiadać:

— Bratanek pani Appelstein?

— Bratanek pani Appelstein! — powtarzali oniemiali Lwowiacy. Niektórym nie mieściło się to zupełnie w głowie, aby bratanek pani Appelstein mógł się żenić z ich księżniczką Mimi Głuską.

Ale tak musiało być, skoro tak mówiła Zabanowska. Świat się zmieniał i konwulsye tych zmian obijały się o Lwów.

Jakiś stary jegomość mówił z przekąsem w grupie mężczyzn:

— Czuję się nie u siebie, nie we Lwowie. Kto tu dawniej słyszał takie nazwisko? Wypadłoby mi się na starość uczyć Niesieckiego. Minęły nie powrotnie może te nasze dobre lwowskie czasy, w których, jeżli się już kto żenił, to Potocki z Potocką, Borkowski z Łosiówną, Gołuchowski z Baworowską, Mier z Turkułłówną. A każdego z nich znaliśmy od dziecka i znali we fraku i w surducie. Minęło to jednak wszystko ..

Zabanowska zaś robiła kolosalne wrażenie.

Damy niemiały na jej widok. Sama czuła się do najwyższego stopnia zażenowaną. Zdawało się jej, że ją własne oczy bolą od blasku jej własnych brylantów. Potrzebowała się namyśleć, że to było wręcz niemożliwem.

Ale uważała, iż robiła odmienne wrażenie i tłumaczyła je sobie bardzo prosto: „Poznać pana po cholewach“, „Jak cię widzą, tak cię sądzą.“ Aż dwa przysłowia stwierdzały jej, iż teraz dopiero, dzięki temu nieocenionemu Appelsteinowi robiła wrażenie damy.

— Cóż to za parodya — dama bez brylantów? — myślała i zaczynała już wieczora tego lekceważyć w gruncie swej duszy wszystkie panie, które albo nie miały dormez, albo je miały o wiele od jej mniejsze.

I tworzył się w jej umyśle jeden z paradoksów, których miała mnóstwo i dzięki którym wyrobiła sobie we Lwowie tę odrębną pozycyę osoby należącej do wielkiego świata bez żadnych do tego danych. Paradoks jej, będący jedną z tez światowego *savoir vivre*, brzmiał: Prawdziwa dama nie może nosić innych kolczyków, tylko wielkie solitery.

Hrabinie Porzyckiej oczy wychodziły z pulchnej twarzy. Ścigała po sali Zabanowską, a ta przed nią uciekała, czując pewną przyjemność w intrygowaniu i niezaspakajaniu nadmiernej ciekawości przyjaciółki.

Pani Mellocco hrabinę zatrzymała.

— Cóż tak krążysz dzisiaj? — zapytała.

— Gonię tak za Zabanowską. Wyobraź sobie, Zabanowska zwaryowała!

— Co?

(C. d. n.)

KORESPONDENCYE.

Londyn d. 22 października.

(Rzekoma dymisya dwóch ministrów i istotny stan rzeczy. — Imperyalizm brytański. — Kult Nelsona).

Rozeszła się tu wieść, że po radzie gabinetowej, zwołanej niespodzianie i prawdopodobnie wywołanej jedną z ważnych bieżących spraw zagranicznych, aż dwóch ministrów podało się do dymisyi. A większą jeszcze senzacyę sprawiło wymienienie tych rzekomo ustępujących ministrów.

Mieli nimi być lord Salisbury i p. A. Balfour. Otrzymaliśmy w ciągu dnia urzędowy komunikat oświadczający, że ta pogłoska nie ma żadnej podstawy. Nikt, choć cokolwiek obznajomiony z polityczną sytuacyą, nie mógł wierzyć ani na chwilę w dymisyę p. Balfoura. Pomiędzy nim a jego ministeryalnymi kolegami jest różnica zapatrywań jedynie w kwestyi bimetalizmu. Podczas gdy cała Anglia ekonomiczna i przemysłowa, oraz cały jej świat finansowy nie chce słyszeć o innej walucie, jak o złotej, p. Balfour hołduje zasadzie podwójnej waluty. Rząd nie mógł przyjąć propozycyj amerykańskich i cała agitacya za rehabilitacyą srebra spełzła na niczem, ale powód taki nie mógł posiadać w oczach p. Artura Balfoura tej doniosłości, aby go popchnąć do dymisyi, a zatem do zwichnięcia całej swej przyszłości, całego zawodu męża stanu. A przyszłość to świetna. Ten siostrzeniec pierwszego ministra, spokrewniony z kwiatem arystokracyi, bogaty, wysoce wykształcony, autor dzieł metafizycznych, słusznie cenionych, przeszedł już nowicyat polityczny, wyleczył się z cynizmu i dandysostwa i jest dzisiaj, mając zaledwie 40 lat, leaderem Izby, poważnym ministrem, popularnym nietylko u swego stronnictwa, ale i u opozycyi. I on miałby swoje stanowisko porzucać dlatego, że ani społeczeństwo angielskie, ani parlament, ani jego koledzy w ministeryum nie dzielą jego zapatrywań na kwestyę srebra! Samo takie przypuszczenie jest żartem.

Inaczej rzecz się ma z lordem Salisburym. Już na wiosnę roku bież. zdrowie jego tak szwankowało, iż lekarze zmusili go do dwumiesięcznego odpoczynku na Południu. Wrócił z tak małem polepszeniem zdrowia, że wtedy stało się widocznem, iż długo podwójnego brzemienia ministeryalnego nie będzie w stanie dźwigać. Zrozumieć jednak było łatwo, że się wahał, co zrobić.

Jednym z powodów, które go zatrzymują u władzy, jest zamiłowanie do kierowania sprawami zagranicznemi. Nie ma dla doniosłego umysłu sfery działalności bardziej ponętnej, jak szybować na wyżynach, skąd się obejmuje okiem nietylko cały widnokrąg spraw świata, nietylko ukryte sprężyny jego ruchu, ale oprócz tego, przedewszystkiem kierować tym ruchem i posuwać figury na szachownicy, stosownie do swego własnego planu. Nie będzie prawdopodobnie przez historyę policzony lord Salisbury do genialnych mężów stanu, ale bądź co bądź, jest to człowiek wysokich zdolności i o równego mu nie będzie łatwo, gdy zniknie. Używa swej władzy rozsądnie, co jest tem większą zasługą, że kieruje sprawami zagranicznemi samodzielnie, nie czując nad sobą nadzoru parlamentu. Takiej pozycyi jedynej, górującej, nie opuszcza się dobrowolnie i jest to zupełnie zrozumiałem, ludzkiem, że lord Salisbury opuści je tylko, gdy nie będzie mógł zrobić inaczej.

A po powiedzeniu tego wszystkiego, trzeba czytelnika uprzedzić, że dymisya jego jest ogólnie przewidywaną. Wywoła ją prawdopodobnie cios, który złamie życie jego domowe i prywatne, które mu jest wszystkiem. Ciosem tym będzie śmierć jego żony. Lady Salisbury od dawna niezdrowa, przebyła tej wiosny ciężką operacyę, która chwilowo zdrowie jej polepszyła, ale nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu dłużej, niż kilka jeszcze miesięcy. Ta żona, dla której zaślubienia on magnat przeszedł przez ciężkie lata ubóstwa i pracy, była przez długie lat dziesiątki i jest słońcem jego życia. Nie można pojąć, jakby po stracie tej znakomitej kobiety znalazł odwagę i sprężyny do dalszego publicznego zawodu. Oto przyczyna, która jedynie mogłaby skłonić go do zdania kierownictwa rządu w inne ręce.

Imperyalizm brytański — owo uczucie i poczucie patryotycznej dumy i owa żądza panowania na wszech lądach i morzach — wzmógł się i rozrósł potężnie w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Kto miał sposobność bliżej przyjrzeć się duchowemu procesowi angielskiej społeczności, nie może tego nastroju nie zauważyć: bije on w oczy na każdym kroku.

Ot weźmy jako przykład wczorajszy obchód rocznicy bitwy pod Trafalgarem i śmierci Nelsona. Jeżeli była kiedykolwiek typowa postać narodowa bohatera, okolona aureolą sławy, przemawiająca do wyobraźni mas i niezapomniana ogromem usług oddanych krajowi, to był nim bez wątpienia zwycięzca z pod Abukiru i z pod Trafalgaru. Byłoby przesadą twierdzić, że zniknął on z narodowego horyzontu; — jest to materyalnem niepodobieństwem wśród społeczeństwa marynarzy — ale jego wspomnienie zamgliło się, w dal siną się zsuwało.

Od kilku lat dopiero zaszedł zwrot dotykalny. Gdy wobec rywalizacyi z innymi narodami Anglia podniosła energię kolonianych wypraw, zdobyczy zamorskich, gdy poczuła się panią i mistrzynią dwóch trzecich części kuli ziemskiej i orędowniczką odrębnej anglo-saksońskiej cywilizacyi, wtedy zdawało się jej właściwem szukać antenatów, których wielkość oskrzydlałaby i uszlachetniła tę działalność zaborczą.

Nie pochlebiało ich miłości własnej dawać za rodzica temu potężnemu ruchowi onegdaj dopiero zmarłego lorda Beaconsfielda, żyda portugalskiego, miernego romansopisarza, szarlatana, genialnego może, ale zawsze szarlatana. Cyniczni politycy mogli wyzyskiwać jego godło: *Imperium et libertas!* ale masa narodowa o czystszych uczuciach i instynktowym idealizmie poszła dalej w swych poszukiwaniach i znalazła w Nelsonie inicyatora i istotnego twórcę brytańskiej wszechpotęgi. On zgniótł Francyę na morzu i ubezwładnił Napoleona: Waterloo dopełniło tylko Trafalgaru. Jego zwycięstwa i jego zgon rozpłomieniły Anglię, rozwiązały jej skrzydła do lotu i popchnęły jej żagle na najodleglejsze kresy świata.

I nowe zielone gałęzie puściły z tego starego pnia. Nelson stanął znowu przed narodem skrzący się życiową pełnią. Z imieniem jego zaczęliśmy się spotykać co moment. Mieliśmy wystawę pozostałych po nim pamiątek; książki z jego życiorysami, choć się sypały jak z rogu obfitości, były rozchwytywane jedne po drugich; na deskach sceny mieliśmy w zeszłym roku aż dwie sztuki, w których on jest dominującą figurą. Jak daleko poszedł zapał publiczny, jeden szczegół wystarczająco okaże.

Towarzystwo utworzone dla popierania interesów marynarki brytańskiej, postawiło się pod tarczą i niejako pod wezwaniem Emmy Lady Hamilton, mówiąc w swojej odezwie do kraju, iż jej imię powinno przyświecać Anglii, jak Francyi przyświeca Joanna d' Arc! Nawet najognistszy patryotyzm takiej niedorzeczności, takiego bluźnierstwa nie jest w stanie usprawiedliwić. Stawiać obok nieskazitelnie białej, promiennej postaci dziewicy Orleańskiej na tej samej linii tę kochankę Nelsona, tę awanturnicę, co z lupanaru, od którego zaczęła, wynieść się umiała na najwyższe szczeble drabiny społecznej, tę rozpustnicę i tę intrygantkę — jest, pomijając wszystkie inne względy, nie ledwie nieprawdopodobnym okazem złego smaku. Ale ten ogień zapału, co rozgorzał dla Nelsona, zdawał się topić w swych płomieniach nietylko drogie kruszce, lecz i błoto, co je okalało.

Wśród tego ferworu spostrzegli się naraz Anglicy, że nie święcili rocznicy jego zgonu, że tę wielką datę puścili w niepamięć. Wstyd im się zrobiło tej niewdzięczności i od lat trzech dopiero, bitwę pod Trafalgarem i śmierć Nelsona, która miała miejsce w 1805 r., uroczyście święcić zaczęto. „Mieux vaut tard que jamais", mawiają Francuzi, którym Anglicy pośpieszyli się tłómaczyć, że obchodzenie tej daty nie powinno ich drażnić, jak ich drażnią niemieckie Volksfesty z okazyi bitwy sedańskiej: jest to hołd oddany bohaterowi bez najmniejszego urągowiska dla zwyciężonych, którzy mieli zresztą czas tę dawną klęskę przeboleć.

Więc mieliśmy tedy 21. bm. trzeci z rzędu obchód dnia Nelsonowego. Jest na placu Trafalgaru, najpiękniejszym placu Londynu, wyniosła kolumna, na której szczycie stoi jego posąg, artystycznie nędzny, ale drogi sercu każdego Anglika. Z wierzchołka cokołu spuszczały się na ziemię girlandy zieleni, na podnóżu usłano wielką ilość wieńców. Znosiły je deputacye, skłaniały się sztandary, przygrywały orkiestry i od rana do nocy zbierały się przed posągiem tłumy, oczekując czegoś, czego, nie wiedziały same, ale czując, że coś uczynić wypadało na cześć bohatera. Ani kościół, ani rząd, ani municypalność nic nie zrobiły jednak. Wszystko zostawione zostało inicyatywie prywatnej. Jest ona w stanie zrobić w angielskiem środowisku niezmiernie wiele: jednego jednak zrobić nie potrafi, mianowicie artystycznie pomyślanych, estetycznie wykonanych uroczystości publicznych.

Tych nie ma tu nigdy, tych Anglicy organizować nie potrafią. Pomimo, że olbrzymi gród nad Tamizą mógłby znaleźć dla nich odpowiednie ramy, pomimo, że Anglicy, podróżując tyle, mogliby się nauczyć u obcych jak się malownicze widowiska i ceremonie publiczne urządzają, pomimo, iż wykształcenie artystyczne rozwinęło się tutaj niezaprzeczenie wysoko i napiętnowane jest oryginalnością, nie wiedzą jak się wziąć do rzeczy i w nieświadomości kończy się wszystko, nawet przy tak wyjątkowej okoliczności, jak obecna, na pospolitej dekoracyi i pozbawionej jednolitości ceremonii. *N.*

Awans w armii.

Wiedeń d 28 października.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza następujące dalsze mianowania:

W obronie krajowej.

W piechocie.

Podpułkownikami mianowani majorowie: Adolf Feit 22 w Czerniowcach, Wincenty von Mikuli z 22 p. w Czerniowcach do 16 p. w Krakowie.

Majorem mianowany kapitan I kl. Feliks Wereszczyński 19 we Lwowie.

Kapitanami I klasy mianowani kapitanowie II klasy; Adolf Flecker w Czerniowcach 22, Henryk Sanojca w Stanisławowie 20.

Kapitanami II klasy mianowani porucznicy: Karol Schubert w Przemyślu 18, Paweł Martinowic[illegible] Krakowie 16, Alojzy Franz z 4 p. [illegible]owcu i Antoni Knauf z 3 p. w Gra[illegible]aj do Stanisławowa 20, Karol Ar[illegible]erniowcach 22

Po[illegible]ami mianowani podporucznicy: Gus[illegible]eindl w Przemyślu 18, Józef Swoboda z Rzeszowa do Sanct Pölten 21, Herman Weimann w Krakowie 16, Wacław Hacker we Lwowie 19, Władysław Batysta w Rzeszowie 17, Jan Januszewski w Czerniowcach 22, Józef Svetic w Czerniowcach 22, Józef Kodera w Stanisławowie 20, Franciszek Schuster w Czerniowcach 22, Stanisław Albiński w Krakowie 16, Hugo Kuy w Przemyślu 18, Antoni Bryginowicz z Rzeszowa 17, do Przemyśla 18, Rudolf Fischer w Przemyślu 18, Franciszek Swoboda w Stanisławowie 20, Rudolf Blum ze Lwowa 19, do Sanct-Pölten 21, Peregrin Leiner w Rzeszowie 17, Józef Bruha w Rzeszowie 17, Franciszek Misarz w Czerniowcach 22, Włodzimier Vrbka w Przemyślu 18, Franciszek Krinninger w Czerniowcach 22, Edward Ehrbar we Lwowie 19, Antoni Herlesz w Rzeszowie 17.

Podporucznikami mianowani kadeci: Bogumił Pelant w Krakowie 16, Karol Kuir w Przemyślu 18, Piotr Raska w Rzeszowie 17, Franc. Placek w Stanisławowie 20, Józef Hokauf w Krakowie 16, Karol Seidler w Przemyślu 18, Ryszard Fried w Czerniowcach 22.

W nieczynnej służbie.

Porucznikiem mianowany podporucznik Lucyan Kwaśniewski w Przemyślu 18.

W lekarskim korpusie oficerskim.

Lekarzem sztabowym mianowany lekarz pułkowy I klasy, dr. Konstanty Blachowski, jako referent sanitarny przy komendzie obr. kraj. we Lwowie.

Lekarzem pułkowym I klasy: mianowany lekarz pułkowy II klasy, dr. Tadeusz Józefczyk w Krakowie 16.

Lekarzem pułkowym II kl. mianowany starszy lekarz, dr. Romuald Binder w Bozen.

W intendanturze.

Podintendantem obr. kraj mianowany porucznik Leopold Zuberth z 12 p. w Caslau do komendy obr. kraj. w Przemyślu.

W żandarmeryi.

Podpułkownikiem mianowany major Eberhard Manowarda von Jana, zastępca komendanta w lwowskiej komendzie nr. 5.

Majorami mianowani rotmistrze I klasy: Rudolf Riedlinger, z powierzeniem mu czynności oficera sztabowego w Przemyślu, Lambert Konschegg, z powierzeniem mu czynności przydzielonego do komendy nr. 5 we Lwowie oficera sztabowego.

Rotmistrzem I klasy mianowany rotmistrz II klasy Karol Matyja, (komenda lwowska nr. 5).

Rotmistrzem II klasy mianowany porucznik Karol Jahoda, (komenda nr. 5 we Lwowie).

Rotmistrzem rachunkowym I klasy mianowany rotmistrz rachunkowy II kl. Karol Kasper, (komenda nr. 13 w Czerniowcach)

Rotmistrzem rachunkowym II klasy mianowany porucznik rachunkowy Bolesław Makowski, (komenda nr. 5 we Lwowie).

Porucznikiem rachunkowym mianowany wachmistrz rachunkowy Franciszek Gaube, (kom. nr. 5 we Lwowie).

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze.

Lwów d. 29 października.

Dwudziesty trzeci doroczny zjazd delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych galicyjskich otworzył dziś rano w sali rady miejskiej prezes Związku tych stowarzyszeń p. S. Szczepanowski długą mową, w której omawiał cyfry, dotyczące obrotów i wzrostu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych za r. 1896. Cyfry te podane były wczoraj w *Gazecie*.

Po przemówieniu p. Szczepanowskiego 84 delegatów obecnych wybrało przewodniczącym zgromadzenia p. Kotarskiego z Krakowa, zastępcami przewodniczego: dr. Mandyczewskiego ze Stanisławowa i ks. Gąsiorowskiego, wreszcie sekretarzami dr. Marynowskiego i p. Kosibę.

Zgromadzeni uwolnili wydział i lustratora od odczytywania sprawozdań za rok 1896/7 i przekazali je do zbadania komisyi.

Do komisyi matki wybrano pp. Menerkę, dr Wursta. Stępienia, Osińskiego i Rozwadowskiego.

Do komisyi kontrolującej wybrano p. Kowalewskiego.

Dr. Lechowski referował sprawę Banku związkowego. Już 20 lat z górą stara się Związek o powołanie do życia tego Banku. Dopiero w roku ostatnim udało się zrobić krok stanowczy. Przed tygodniem odbyło się pierwsze posiedzenie założycieli i spisano akt notaryalny założenia. Dr. Lechowski imieniem wydziału towarzystwa przyszłego Banku związkowego przedłożył projekt statutu i prosił o wyznaczenie komisyi, któraby przedstawiła wnioski co do wprowadzenia rzeczy w życie.

Nastąpiła krótka przerwa, po której komisya-matka przedstawiła następujący skład poszczególnych komisyj:

komisya wydziałowa: ks. Koleński, Baczyński, dr. Szczaniecki, Konopka, dr. Uramowicz, Rozwadowski i Wurst,

komisya lustracyjna: br. Brunicki, Zbrożek, Kruszelnicki, Nawrocki, Menerka, Ulrich, Domagalski i Strzyżowski,

komisya budżetowa: Kuczyński, W. Jabłoński, Halski, ks. Rabiej, Osiński i Kowalewski,

komisya bankowa: dr. Lisiewicz, dr. Strutyński, Stępień, dr. Dulęba, dr. Ehrlich, dr. Mandyczewski, K. Łaki i Struszkiewicz,

komisya wnioskowa: Markiewicz, ks. Jaworowski, Borysiewicz, Armatys, Zamorski, Doboszyński, Jastrzębski, Przytyka.

Nastąpiły rozprawy nad wnioskami stowarzyszeń związkowych.

Towarzystwo zaliczkowe zbarazkie wniosło, aby wszystkie towarzystwa zaliczkowe do Związku należące, rozszerzyły swój zakres działania, mianowicie stały się także spółkami rolniczemi pod bezpośrednim zarządem Związku, jako wspólnego organu informacyjnego. W tym celu mają te towarzystwa wycofać 20% funduszu rezerwowego z obrotowego kapitału na wybudowanie magazynów zbożowych na stacyach kolei żelaznej i na zakupienie worków.

W dyskusyi zabierał głos dr. Ehrlich, Kowalewski, dr. Lechowski, dr. Dulęba i sprawę przekazano komisyi wniosków.

Towarzystwo zaliczkowe brzosteckie wniosło aby Bank krajowy i gal. kasa oszczędności posiadały konta czekowe w pocztowej kasie oszczędności, a to w celu oszczędzania Towarzystwom zaliczkowym kosztów przesyłki pieniędzy. W sprawie tej zabierał głos p. Kosiba i dr. Ehrlich i odesłano ją do komisyi.

Po dwóch wnioskach drobnych nastąpił wniosek dra Ehrlicha, ażeby zgromadzenie wezwało wydział, by w drodze właściwej wyjednał dla wkładek związkowych towarzystw zaliczkowych i gospodarczych bezpieczeństwo pupilarne, takie same, jak mają książeczki wkładkowe kas oszczędności, co przekazano komisyi wniosków.

Ks. Rabiej wniósł, aby wobec ciężkich klęsk elementarnych w kraju, wydział poczynił kroki dla uzyskania kredytu w Banku austro-węgierskim i rozszerzenia kredytu w Banku krajowym szczególniej dla drobnych i słabszych towarzystw.

W dyskusyi zabierał głos p. Struszkiewicz, dr. Lechowski i Szczepanowski, poczem sprawę odesłano do komisyi wniosków.

Popołudniu pracowały komisye.

Czas odnowić przedpłatę

KRONIKA.

Lwów d. 29 października.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbowa lwowska zamianowała Antoniego Dziurzyńskiego stałym oficyałem gorzelń w X klasie rangi.

Sąd krajowy wyższy krakowski zamianował praktykantów sądowych: B. Nowińskiego, L. Zoellnera, T. Czerwińskiego, M. Mokrego, J. Jerschinę, St. Matuzińskiego, dr. Eugeniusza Józefa Geislera, Michała Bodeńskiego, K. Rozwadowskiego, dr. W. Łubkowskiego, dr. J. Mieroszowskiego, oraz kandydatów adwokackich K. Świerzewicza i dr. T. Kalczyńskiego, praktykantów sądowych dr. M. Kulinowskiego, dr. S. Szymonowicza, dr. S. Wierzbickiego, L. Krzyżanowskiego, W. Dbałowskiego, W. Kisiela, dr. Józefa Niziola, dr. Jana Tyralika, dr. Fr. Bardla, Stanisława Łojasiewicza, dr. W. Turka, dr. T. Stefańskiego, J. Stojdę, W. Korotkiewicza, F. Knapika, J. Pogorzelskiego, W. Gabryszewskiego, P. Kosmana, dr. L. Ruczajewskiego, A. Zdańskiego, dr. L. Lipińskiego, Z. Bocheńskiego, H. Bukowskiego, dr. T. Lewickiego, dr. F. Zarembę i Iz. Dydaka auskultantami sądowymi.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łac. Odznaczony *expos. can.* ks. Andrzej Pączek, proboszcz w Lipaku. Prezentę otrzymali: ks. Marcin Podraza na probostwo w Sokolnikach, ks. Donat Sadlejski na probostwo w Sołotwinie.

Ślub hrabianki Badenianki. Starostami ze strony panny młodej na ślubie, który jak donosiliśmy, odbył się w czwartek, byli: hr. Stanisław Badeni i Seweryn Skrzyński, ze strony pana młodego hr. Adam Krasiński i hr. Edward Raczyński. — Drużbami byli: hr. Ludwik Badeni i hr. Karol Skrzyński, a drużkami: hrabianka Elżbieta Tarnowska i panna Marya Skrzyńska. Kościół, pięknie przystrojony — napełnił się świetnem gronem gości weselnych.

Panna młoda miała na sobie suknię z białej ciężkiej mory. — Po ceremonii ślubnej młoda para przyjmowała życzenia.

Minister Badeni zjawił się w czarnym, pan młody w niebieskim fraku. Ceremonia ślubna odbyła się w polskim języku.

Frak niebieski pana młodego nie był żadnym mundurem, lecz zwyczajnym frakiem towarzyskim. Dotąd wprawdzie bardzo rzadko, ale przecież niekiedy nowożeńcy stawali na ślubnym kobiercu we fraku koloru błękitnego ze złoconymi guzikami, wedle starodawnej mody. Obecnie stara ta moda, coraz bardziej staje się nową, a hr. Krasiński, hołdując najnowszej modzie, złożył zarazem hołd modzie odwiecznej.

Do hr. Badeniego nadszedł od Ojca św. telegram z gratulacyami i błogosławieństwem dla młodych hrabstwa Krasińskich.

O godzinie 1 w południe po ślubie odbyło się śniadanie na 160 osób w pałacu prezydenta ministrów. Państwo młodzi odjechali wieczorem do Warszawy.

Dzień przedtem, tj. 27 bm. została odprawiona o godzinie 9 rano w kaplicy św. Stanisława Am Hof, msza św., podczas której młoda para przyjęła Komunię świętą. Mszy świętej wysłuchała najbliższa rodzina Badenich i Krasińskich. Wieczorem odbył się raut w pałacu prezydenta ministrów, na którym zebrało się doborowe grono zaproszonych osób. Hr. Wanda wyglądała wspaniale w białej sukni, w dyamencie z brylantów i naszyjniku z wielkich pereł.

Jednym z najpiękniejszych podarków otrzymanych przez hr. Wandę Krasińską z okazyi zaślubin jest wachlarz z piór Marabu, który hrabianka Wanda otrzymała od swego narzeczonego. Trzonki wachlarza są ze złota i wysadzane 32 większymi i kilkuset mniejszymi brylantami. Kamienie oprawione *a jour* migocą przepysznie na złotem tle. Brylanty użyte do tego wspaniałego wachlarza mają własną zajmującą historyę. Pochodzą one mianowicie z gwiazd wielkiego orderu św. Andrzeja, który miał pradziad pana młodego. Brylantów pochodzących z innych orderów i krzyżów wielkiego przodka, użyto do ozdoby branzoletki, która także stanowi jeden z podarków od pana młodego. Oprócz tego ofiarował pan młody pannie młodej ze swoich klejnotów rodzinnych brylantowy naszyjnik o 19 wisiorkach, do tego odpowiednie kolczyki i broszkę. Nadto ofiarował jej garnitur turkusowy, składający się z naszyjnika, broszki, kólczyków i branzolety. Klejnoty te pochodzą z pałacu letniego w Pekinie, a darowane zostały w roku 1856 przez cesarza chińskiego dziadkowi pana młodego, poecie, hr. Zygmuntowi Krasińskiemu.

Do podarunków pana młodego należą jeszcze trzy szmaragdowe broszki, z których jedna otoczoną jest brylantami i kilka naszyjników z rozmaitymi drogimi kamieniami. Klejnoty te razem wzięte warte są około 100.000 złr. Wachlarz i garnitur emaliowy pochodzą ze znanej pracowni złotniczej Castellane Padre w Rzymie. Hr. Adam Krasiński ofiarował oprócz klejnotów przyszłej swojej małżonce pelerynkę z sealskinów, podbijaną gronostajami, wykonaną w Anglii, i nadto piękny dywan z niedźwiedzi.

Ojciec panny młodej hr. Kazimierz Badeni dał córce srebrny serwis obiadowy i srebrny garnitur na 24 osób. Stryj hr. Stanisław Badeni przysłał cztery tuziny srebrnych talerzy.

Matka hrabina Badeniowa dała córce prześliczną tualetę srebrną złożoną z lustra, lichtarzy, grzebieni, szczotek, flakonów etc. i toaletę podróżną; jedna i druga wykonane u angielskiej firmy Stone i Blyth. Hrabina Elżbieta Tyszkiewiczowa przysłała cztery tuziny złotych talerzy deserowych, a hr. Potocki piękną akwarelę. Z reszty podarków ślubnych wyróżniają się artystycznie wykonany szyldkretowy garnitur do pisania ze złotym monogramem i koroną, biurko ogrodowe, rozmaite obrazy, wazy z sewrskiej porcelany, kilka bronzów, futer, wielka liczba stylowych gobelinów i t. d.

Dyrektorowie trzech kluczów prezydenta ministrów hr. Badeniego, pp. Wł. Olszański (Busk), K. Niklaus (Surochów) i M. Bogdanowicz (Nowosiółki) wręczyli przed kilku dniami hrabiance Wandzie jako podarunek ślubny piękne album, którego główną kartę zdobi dziewczyna żniwiarka i emblemata gospodarcze, wykonane przez artystę-malarza p. Aleksandra Lisiewicza. Na karcie tej u dołu znajdują się podpisy wszystkich urzędników gospodarczych pracujących w dobrach hr. Badeniego. Album oprawne jest w wiśniowy aksamit ze srebrną tarczą, którą zdobią inicyały ublubienicy. Nad tarczą srebrną korona hrabiowska.

Nowożeńcy udali się do dóbr pana młodego, w Królestwie Polskiem. Na ich przyjęcie został odnowiony cały tamtejszy wspaniały pałac, wznoszący się wśród 60 morgowego parku, a więc bezwątpienia jednego z największych w Królestwie. Matka hr. Adama, *secundo voto* hr. Raczyńska, poleciła wykonać obraz artyście-mal. Wodzinowskiemu z Krakowa, przedstawiający pałac i park w Busku, który ma przypominać jej synowej miejscowość, gdzie spędziła młodość. Obraz ten będzie niespodzianką dla hr. Adamowej, gdy przybędzie do nowej swojej siedziby.

Magistrat na onegdajszem posiedzeniu uchwalił przedłożyć Radzie miejskiej wniosek, aby 1) naczelnikowi m. Izby obrachunkowej podwyższyć dotychczasową roczną płacę z 2000 zł. na 2400 zł. pozostawiając dodatek na mieszkanie w tej samej wysokości tj. w kwocie 480 zł. — 2) zastępcy naczelnika tejże przyznać w miejsce dotychczasowej płacy 1.600 zł. wyższą w kwocie 1900 zł. pozostawiając dodatek kwaterowy 420 zł. bez zmiany. Wnioski co do podwyżki płac lekarzom miejskim — o których wspominaliśmy temu kilka dni — i kierownikom miejskiej buchalteryi będą przedmiotem obrad Rady już 4 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, na wczorajszem posiedzeniu Rady m. udzielił dr. Małachowski głosu dr. Głąbińskiemu, który postawił następujące, nagłe wnioski: Rada miejska uchwala pobierać na rzecz gminy lwowskiej w r. 1898 1) 6 procentowy dodatek do podatku gruntowego do mowo czynszowego, zarobkowego, 2) 30 procentowy dodatek do podatku dochodowego. Wnioski powyższe uchwalono. Następnie omawiał dr. Głąbiński sprawę odstąpienia towarzystwu dziennikarzy polskich sali ratuszowej na raut, mający się odbyć dnia 4 grudnia b. r. Referent, podniósłszy, że powyższe towarzystwo ma na oku jedynie cele humanitarne, że więc należy je popierać, postawił wniosek, ażeby wyjątkowo odstąpić sali na raut. Po krótkiej dyskusyi rada wniosek ten uchwaliła, poczem przystąpiła do szeregu rekursów budowlanych po których dla braku kompletu posiedzenie zamknięto.

„Veniam legendi" z chirurgii na lwowskim uniwersytecie otrzymał uchwałą wydziału lekarskiego dr. Roman Barącz.

Z Izby sądowej. Wczoraj zapadł nakoniec wyrok w sprawie paszkwilu, wydrukowanego podczas ostatniej kampanii wyborczej przez trzech rzemieślników lwowskich socyalistycznych przeciw p. Ernestowi Breiterowi. Od oskarżenia Suchockiego odstąpił p. Breiter jeszcze na onegdajszej rozprawie, a wyrok objął tylko Burdę i Porawskiego. Pierwszy skazany na miesiąc aresztu, drugi na trzy tygodnie.

Sędziowie przysięgli otrzymali 13 pytań, a gdy po bardzo długiej naradzie dali na cztery z nich niejasną odpowiedź, musiał trybunał postawić im 10 nowych pytań, tak że razem było pytań 19, na które odpowiedź daną została dopiero o godz. 1 w nocy. Sędziowie przysięgli tak przez ten czas zgłodnieli, że prosili trybunału, aby im wolno było wieczerzać, toteż przyniesiono im wieczerzę do sali rozpraw.

Podczas wczorajszej rozprawy zaszły też dwa ciekawe epizody. Dr. Buud, zastępca p. Breitra, w końcowej swej przemowie tak natarczywie domagał się od przysięgłych skazania oskarżonych, że po południu wstał p. Gubrynowicz i wytknął mu niewłaściwość takiego sposobu przemawiania. Na to odpowiedział dr. Bund żądaniem, aby trybunał całą sprawę odroczył i przekazał innej ławie do osądzenia. Trybunał się nie zastanawiał nawet nad tem żądaniem, bo w tem stadyum procesu, w jakiem się sprawa p. Breitra wczoraj znajdowała, podobne żądanie jest niedopuszczalne.

W petycyi, którą urzędnicy magistratu lwowskiego wnoszą do rady miejskiej, domagają się oni nietylko podwyższenia płac, zaskąpych na obecne stosunki lwowskie, ale także i uregulowania stosunków hierarchii urzędniczej, które w lwowskim magistracie są bardzo powikłane.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się dziś rano w składzie materyałów budowlanych p. Juliana Topolnickiego przy ul. Gródeckiej. Spadająca belka przygniotła tak silnie robotnika Wiśniewskiego, iż musiano go odwieźć do szpitala powszechnego.

Hr. Ferdynand Hompesch zmarły onegdaj poseł do Rady państwa z kuryi wiejskiej Łańcut-Nisko w wiosce swojej Jarosławice pod Znajmem na Morawach, liczył 54 lat życia. Należał do stronnictwa konserwatywnego w Kole polskiem wiedeńskiem. Urodził się 15 stycznia 1843 roku. Ożeniony był z ks. Zofią Oettingen-Wallenstein, był więc w powinowactwie z hr. Falkenhaynem. W roku 1866 otrzymał godność szambelana, w roku 1891 order Żelaznej korony III klasy. Członkiem parlamentu austryjackiego był od 2 czerwca 1885 r. Ś. p. hr. Hompesch przybył do kraju naszego jako cudzoziemiec, ale szczerze przywiązał się do Polski, co niejednokrotnie zadokumentował otwartem i śmiałem występowaniem w obronie naszego narodu i należeniem do Koła polskiego. Jako poseł i jako obywatel ziemski zdziałał wiele dobrego dla powiatu niskiego, to też ludność tej okolicy kochała go jak ojca. Ś. p. hr. Hompesch był gorącym katolikiem i obywatelem w najpiękniejszem znaczeniu tego wyrazu. Cześć jego pamięci!

Nocne posiedzenie Izby posłów z czwartku na piątek, jak donoszą uzupełniające telegramy, było pełne krzyków i hałasów. Prym wodził naturalnie Wolff, który deszczułką bił w pulpit, aby uniemożliwić trwanie posiedzenia a przez kilka minut mówił głośno równocześnie z Lecherem, mimo upomnień przewodniczącego. Duża sala służąca zazwyczaj do przyjmowania przez posłów interesentów przedstawiała szczególniejszy widok: podobną była do poczekalni kolejowej w nocy, na kanapach bowiem, ciągnących się pod jej ścianami, mniej wytrwali posłowie po rozciągawszy się, chrapali. I Wolff zmęczywszy się hałasowaniem, dłuższą chwilę tu wypoczywał.

Galerye były od początku posiedzenia przepełnione, — nad ranem naturalnie już się opróżniły. W loży na galeryi były od 1/2 11 do 12 wieczorem hr. Krasińska, matka zięcia hr. Badeniego, hr. Zamoyska i hr. Adamowa Potocka.

W bufecie było rojno i gwarno; z nudów niektórzy zjedli duże kolacye a przespawszy się następnie w dużej sali poczekalnej lub też na fotelach w Izbie, rano zasiedli do kawy lub herbaty.

Oszust „drzewny". W biurach policyi krakowskiej pod Zamkiem odbywał się przez ostatnie dwa dni formalny zjazd handlarzy i producentów drzewa, oraz właścicieli tartaków z Galicyi, Bukowiny i Węgier. Przyjechali oni przynagleni koniecznością, jako ofiary sprytnego oszusta, który naraził ich na grube straty. Niejaki Pinkus Weber z Kalwaryi, człowiek wielce pomysłowy i przedsiębiorczy, rzucił się na handel drzewem. Całe jego zasoby ograniczały się na posiadaniu kilku fałszywych, a szumnie brzmiących stampilij, wedle brzmienia których miał on w kilku miejscowościach „centralne magazyny", „główne składy" itp. firmy.

Weber rozesłał kilku agentów, którzy na rachunek jego zakupywali wielkie masy drzewa i budulcu. Całe transporty szły do Krakowa, Ołomuńca, Oświęcimia, Wiednia itp. i tam zaraz na dworcu Weber drzewo to sprzedawał. Że zaś kupował na kredyt, dając w najlepszym razie mały zadatek, a sprzedawał za gotówkę, rzecz prosta, że robił wyśmienite interesa.

Sprzedając tanio, nawet taniej, aniżeli właściciele lasów, kupców miał do syta. Interes szedł tak dobrze, że Pinkus Weber postanowił przenieść się na stałe do Krakowa i tutaj na ulicy Bożego Ciała założył „kancelaryę". Nagabywany o zapłatę, dawał wierzycielom przekazy na firmy wiedeńskie i weksle, jak się okazało, jedne i drugie fałszowane. Ostatecznie miarka się przebrała i pan Pinkus dostał się pod klucz. Zamknięto i jego żonę, która ukryła „księgi handlowe" interesu męża. Dotychczasowe zeznania poszkodowanych wykazują, że pomysłowy kupiec zarwał na około 60.000 zł., i to — rzecz dziwna — tylko swoich współwyznawców.

Trójkę ajentów emigracyjnych przychwyconych w Tarnopolu osądzono w tamtejszym sądzie w dniach 26 i 27 b. m. Trójka ta złożona z dwojga żydów Maksymiliana i Lei Blumenfeldów i Franciszki Moskalowej, rozsyłała między chłopów listy, w których ich zapewniała o bezpłatnej jeździe do Ameryki, gdzie „korzec zasiany daje 100 korcy plonu" i gdzie pola rozdają chłopom darmo ile kto chce, dodając zarazem las i bydła, ile kto zechce. Po dwudniowej rozprawie dostał za podobne oszustwo Maksymilian Blumenfeld pół roku, a dwie kobiety po kwartale więzienia.

Obywatelstwo honorowe. Gmina miasta Liska koło Sanoka z uznaniu zasług obywatelskich mianowała przeniesionego obecnie do Sanoka starszego inspektora podatkowego p. Kazimierza Krawczyńskiego obywatelem honorowym miasta Liska.

Odefraudacyi w Krakowskiem towarz. wzaj. ubezpieczeń donoszą z całkiem autentycznego źródła, iż na ślad jej padła dyrekcya na podstawie szczegółowego badania ksiąg, podjętego wskutek pewnych wskazówek, nadesłanych w bezimiennym liście.

Mówią, iż defraudacyi dopuszczał się p. Czesław Kiszkowski w ten sposób, iż mając wykazy tych, którzy się zabezpieczyli na wypadek śmierci a następnie przestali płacić asekuracyjną, wykazywał pszenicę jako zmarłych a kwotę ubezpieczoną pobierał dla siebie.

Donoszą, że o nadużyciach w tow. krakowskiem wzaj. ubezp. mówiono głośno w Krakowie. Był to poniekąd *le secret de la comédie*, że jeden z dygnitarzy towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, pobierający pensyi około 6.000 zł., prowadzi dom na taką wielką stopę, tak hula, gra w karty i na giełdzie, iż wydaje rocznie co najmniej ze 30 do 40 tysięcy. Wszyscy o tem wiedzieli, całe miasto dwuznacznie się wyrażało, koledzy biurowi tego urzędnika gorszyli się tem i ciągle utrzymywali, że dzieją się defraudacye w dziale życiowym; tylko rada nadzorcza i dyrekcya nic złego nie zaobserwowały, a jeżeli coś złego zaobserwowały, to nie umiały wpaść na ślad wykrycia zbrodni.

Z Krakowa donoszą: 1) że komisya kontrolująca wysłana w ostatnich dniach do Lwowa nic wspólnego nie miała z wykryciem sprzeniewierzenia w Krakowie, 2) że kontroler p. Kroebel wcale nie wpłynął na tok dochodzeń w Krakowie 3) że dymisya sekretarza lwowskiej reprezentacyi jest następstwem tamtejszych wadliwości biurowych 4) że w dalszych wiadomościach na razie nie ma nic prawdziwego.

Defraudacyę popełniał Kieszkowski w ten sposób, że na police osób zaasekurowanych na życie, zaciągnął bez ich wiedzy pożyczki w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń. Wiadomo bowiem, że Towarzystwo wzaj. ub., ażeby sobie zdobyć klientelę, zaprowadziło taką przynętę: każda osoba, która przez trzy lata opłaca regularnie wkładki asekuracyjne na życie, może na podstawie swej polisy zaciągnąć w Towarzystwie pożyczkę, przekraczającą znacznie wysokość wpłaconych rat. Z tej klauzuli skorzystał p. Kieszkowski i bez wiedzy osób zaasekurowanych, zaciągał na ich polisy pożyczki.

Kieszkowski przebywał w Zagórzu i tam dostał wiadomość o wykryciu jego oszustw. Defraudant uciekł, podobno przez Węgry.

Jest pewność, że oprócz instytucyi, wiele prywatnych osób padnie ofiarą defraudacyi — Mówią o krociach tysięcy, wyłudzonych na depozyty, które miały być dobrze oprocentowane.

Wojna chassydów z postępowcami. Statut żydowskiej gminy wyznaniowej w Przemyślu został wbrew protestowi starowierców chassydów przez galicyjskie namiestnictwo zatwierdzonym. Starowiercy wnieśli przeciw temu rekurs do ministerstwa wyznań i oświaty, a zarazem prośbę o wstrzymanie ukonstytuowania się rady wyznaniowej izraelickiej na podstawie nowego statutu, aż do załatwienia owego rekursu.

Skutki zabobonu. P. Jan Gajer nadesłał do *Kuryera lwowskiego* pismo następujące, zaopatrzone pieczęcią przełożeństwa obszaru dworskiego w Teleszniey Sannej: „W majętności adwokata dra Emanuela Rosińskiego w Skolem, 21 bm. popołudniu w nieobecności leśnego, jego żony i dwojga większych dzieci, podpalił ktoś ze złości jego domostwo, które spłonęło wraz ze stajnią, stodołą i całą tegoroczną krestencyą oraz z narzędziami rolniczemi i odzieżą, spłonęło także dziecko, które dopiero przed kilku dniami się narodziło. Chłopi z tamtej wsi powychodzili się patrzeć, ale ani jeden nie przybliżył się celem ratowania. Gdy z pola przybiegła żona leśnego a później jej mąż, to już krokwie pospadały a ogień rozszerzył się w środku domu, tak, że nie było już mowy o wyratowaniu dziecka. Dom ze stodołą i stajnią był tylko na 200 zł. ubezpieczony. Śledztwo w toku.

W Jaworowie staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie 10 rano w rzymsko-kat. kościele nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kornela Ujejskiego i Adama Asnyka — a o godz. 8 wieczorem w lokalu „Sokoła" wieczornica poświęcona pamięci i czci tychże poetów, z odpowiednim wykładem i śpiewami choralnymi.

Zagrożony kościół. Kościół pojezuicki w Przemyślu padnie najprawdopodobniej pod kilofem, bo zarząd nie uwzględnił prośby biskupstwa przemyskiego r. l. i gminy o odrestaurowanie kościoła i oddanie na użytek garnizonu, ponieważ koszt byłby bardzo znaczny. Chyba ofiarność ogółu zbierze 50.000 złr. potrzebnych do utrzymania świątyni, stanowiącej najniezawodniej jedną z ozdób Przemyśla.

Na stypendyum 400 zł. z fundacyi Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z roku 1877 przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną — rozpisuje obecnie konkurs Wydział kraj. z terminem podań do 1 grudnia br. Tym razem stypendyum nadane będzie stelmachowi.

Żegiestów, wystawiony na licytacyę przez galicyjski bank hipoteczny będzie sprzedany przez sąd na terminie w dniu 22 listopada.

Ile będzie cukier kosztował? Projektowany przez rząd austryacki podatek od cukru spowoduje znaczne podrożenie tego artykułu spożywczego. Już od wiosny r. b. podrożał cukier o 4 zł na 100 kilogramach. Po zaprowadzeniu nowego podatku, 6 zł. od 100 kg cena *en gros* wynosić będzie 41 zł. 50 ct. tak iż w sprzedaży detalicznej za kilo co najmniej 44 ct. trzeba będzie płacić.

Kurs dla malarzy pokojowych, który ministerstwo oświaty otwarło w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej, jest bezpłatny, a trwać będzie od 1 listopada do 31 marca 1898 r. Zapisywać się na kurs mogą tylko tacy kandydaci, którzy już nie co umieją rysować. Miejsc wolnych jest tylko siedem.

Pociąg w rzece. Pod Nowym Jorkiem przed kilku dniami wpadł cały pociąg osobowy do rzeki Hudsonu. Był to pociąg pospieszny, a szedł z Buffalo do Nowego Jorku. W pobliżu Carrisons podmyły deszcze groblę kolejową i wskutek tego lokomotywa wraz z siedmiu wagonami wpadła w przepaść. Życie straciło tam 28 ludzi.

Zbankrutowana firma wiedeńska „Braci Hirschów" zajmowała się sprzedażą strojów kobiecych, a miała sklep na Grabenie i Kärtnerstrasse. Firma ta i w Galicyi dobrze była znaną z kolosalnych ogłoszeń, umieszczanych w pismach polskich i miała u nas znaczną ilość odbiorców. Pasywa wynoszą 700.000 zł. Ucierpią głównie fabrykanci i dostawcy wiedeńscy i austryaccy. Powodem bankructwa jest urządzenie i prowadzenie magazynów na zbyt wielką skalę, na wzór paryski, co w Wiedniu okazało się niemożebnem. Na urządzenie salonu mód, gdzie panie schodziły się i zapoznawały z najnowszymi wynalazkami mody, wydała firma ta 60.000 złr.

Cherchez la femme. Niegrzeczność, wyrządzona przez cara bawiącego w Darmsztadzie księstwu badeńskim przez to, że nie chciał przyjąć ich wizyty, jak się obecnie pokazuje, wynikła z powodu kobiety. Chodziło o nieporozumienie między carem a księciem badeńskim, z powodu w. księcia Michała Mikołajewicza, szwagra księcia badeńskiego. W. książę był mężem zmarłej w r. 1891 księżniczki badeńskiej Cecylii. Syn jego ks. Michał Michałowicz wbrew woli cesarza Aleksandra III ożenił się z ks. Zofią Merenberg, córką księcia Mikołaja nassawskiego z morganatycznego małżeństwa z Natalią Donbelt z domu Puszkinówną. W. ks. Michał Michałowicz z powodu tego małżeństwa żyje na wygnaniu w Wiesbadenie. Zofia Merenberg jest kuzynką badeńskiej następczyni tronu, ks. Hildy nassawskiej. Twierdzą więc, że podjęto usiłowania, żeby wielkiego księcia Michała Michałowicza pogodzić z carskim dworem i ztąd powstał niesmak, który doprowadził do etykietalnej katastrofy, tem boleśniejszej dla Niemiec, że w. księżna badeńska jest przecież córką cesarza Wilhelma I.

Najmniejszy człowiek na ziemi został odkryty przez pewnego podróżnika na wyspie Angiula, należącej do posiadłości angielskich w Indyach zachodnich. Karzeł ma 27 cali wysokości, a więc jest o 3 cale mniejszy od słynnego admirała Dot, waży 40 funtów, ma lat 30. Jest murzynem.

Rada miejska lwowska na ostatniem posiedzeniu zezwoliła „kasztaniarzom", cukiernikom i piernikarzom sprzedawać towary w niedziele przez cały dzień i orzekła, że personal urzędniczy w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych może być w niedzielę zatrudniany w biurach od godziny 10 do 12 w południe.

„Jedność" stowarzyszenie katolickich robotników jako w rocznicę założenia zaprasza niniejszem wszystkich członków z rodzinami na Solenne nabożeństwo które się odbędzie w niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie pół do 11 w kościele OO. Jezuitów.

Wieczorem zaś o godzinie 7 odbędzie się w sali stowarzyszenia katolickiej młodzieży rzemieślniczej „Skała" Uroczyste Zebranie z następującym programem: 1 Zagajenie. — 2 Pierwszy rok. — 3 Prolog. — 4 Organizacya i nasz program. — 5 Wnioski. Wstęp na Uroczyste Zebranie dla członków i ich rodzin za okazaniem karty legitymacyjnej.

* **W Kasynie miejskiem** urządzane są peryodyczne koncerty, na których można usłyszeć najnowsze i najpiękniejsze rzeczy muzyczne. [illegible] Program najbliższego koncertu w Kasynie lwowskiem, który się odbędzie 30 bm. o 7 wieczorem jest następujący: Uwertura z opery Rossiniego „Wilhelm Tell". Elegia i finale z symfonii Dobrzyńskiego. Fantazya z opery „Trubadur" solo skrzypcowe Alarda. Walc z operetki Straussa „Kwiat miłości". Waryacye Muellera na tle polskich pieśni na flet. Dwunasta rapsodya węgierska Liszta. Intermezzo Komżaka „Marzenie lube". „Szepty kwiatów" ilustracya Blona na smyczki. „Najnowsze rozmaitości" Rolla zbiór melodyi. „Entreact" z opery „Dalibor" Smetany. Koncertować będzie muzyka 30 pp.

* **Towarz. historyczne we Lwowie** odbędzie w sobotę 30 bm. o godz. 6 wieczorem w gmachu uniwersyteckim walne zgromadzenie.

* **Obchód moniuszkowski.** Ku uczczeniu 25 rocznicy Stanisława Moniuszki urządzają Towarzystwo śpiewackie „Echo" i „Klub pocztowy" w sali tow. gimn. „Sokół" uroczysty wieczór w niedzielę 31. bm. o g. 7 wieczór z następującym programem: 1 St. Moniuszko. „Serenada wiejska" z opery „Verbum nobile" odśpiewa chór mieszany. 2. Odczyt: „Stanisław Moniuszko, twórca opery narodowej", prof. St. Niewiadomski. 3. St. Moniuszko. „Polonez" z opery „Verbum nobile" odśpiewa p. Adam Ludwig. Nastąpi po raz pierwszy we Lwowie „Betly" opera komiczna w 2 aktach Stanisława Moniuszki. Ceny miejsc: Fotel 3 zł. — Krzesło I rzędu 1 zł. 50 ct. — Krzesło II rzędu 80 ct. — Wstęp na salę 50 ct. Czysty dochód przeznaczony na pokrycie kosztów wmurowania tablicy pamiątkowej St. Moniuszki w jednym z lwowskich kościołów.

W „Gwiazdce" lwowskiej odbędzie się dziś w sobotę d. 30 bm. wieczorek z tańcami w wielkiej sali stow. Początek o godz. wpół do 9 wieczorem.

Kalendarz. Dziś dnia 30 października: Klaudyusza m. — Jutro: Wolfganga.

Wschód słońca o g. 6 min. 50. zachód o g. 4 min. 37.

Ostatnie wiadomości.

Komisya legitymacyjna austryackiej Izby posłów na ostatniem swojem posiedzeniu przydzieliła referat z protestowanego wyboru dra Rosenstocka drowi Dulębie, dra Rutowskiego Wachnianinowi, Wachnianina Niemunowiczowi, dra Weisera Giżowskiemu, dra Walewskiego i Wysockiego drowi Dulębie.

Rada państwa.

Wiedeń d. 29. października.

Na wczorajszem rannem posiedzeniu Izby posłów przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł p. Kittel umieszczenie w protokole pewnej petycyi i zażądał imiennego głosowania. [illegible] posiedzenie o godzinie 7. wieczorem [illegible] „sądowych" niezmiernie długich mów, celem znękania Izby do tego stopnia, aby wieczorne posiedzenie było niemożliwe. Prezydyum Izby udaremniło ten plan.

Wiedeń d. 29 października.

Wieczorne wczorajsze posiedzenie, na którem posłowie zjawili się nader licznie, otworzył wiceprezydent Abrahamowicz.

P. Hoffman Wellenhof złożył oświadczenie imieniem lewicy, że będzie uważała za nieważne i sprzeczne z konstytucyą wszystko, cokolwiek Izba uchwali na wieczornych posiedzeniach.

[illegible]

P. Funke oświadczył, że posiedzenie wieczorne narusza nietylko regulamin Izby ale i konstytucyę.

P. Daszyński protestował również przeciw posiedzeniom wieczornym i również zapowiadał zaciętą przeciw nim walkę.

[illegible]

Wiceprezydent nie dopuścił ani jednego ani drugiego wniosku.

[illegible]

Wiedeń d. 29 października.

[illegible]

Wiedeń d. 29 października.

[illegible]

Wiedeń d. 29 października.

W dalszym ciągu zaczętego w czwartek wieczorem posiedzenia nocnego Izby posłów [illegible] prezydent Kramarz oświadczył, że imienne głosowanie nad tą kwesyą nie jest dopuszczalne.

Na lewicy powstał hałas, Kaiser i Daszyński wrzeszczeli jak najgłośniej i rzucali na prezydyum obrażające wyrażenia. Wiceprezydent przywołał ich do porządku i odebrał im obydwom głos. Prawica oklaskami uwieńczyła ten krok wiceprezydenta. Lewica wszczęła zalony hałas.

Wiceprezydent oświadczył, że natychmiast kazał zawiadomić ministrów o życzeniu Izby, aby się tutaj stawili.

P. Pfersche postawił wniosek, aby zarządzono tajne posiedzenie. Wniosek ten dostatecznie poparto, wskutek czego prezydent kazał opróżnić galerye.

Za mowcą *pro* zgłosił się Jędrzejowicz, *contra* Lueger i pięćdziesieciu innych posłów.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 29 października.

Do hr. Badenich nadeszły telegramy z życzeniami od cesarza i cesarzowej i arcyksiążąt.

Wiedeń d. 29 października.

Fremdenblatt potwierdza wiadomość o tem, że hr. Gołuchowski, minister spraw zagranicznych, pojedzie do Monzy, gdzie zabawi dwa dni jako gość króla Humberta. Hr. Gołuchowski już przed kilkoma tygodniami został zaproszony przez króla Humberta, ale dopiero teraz okoliczności pozwoliły mu na ten wyjazd i na uczynienie zadość serdecznemu pragnieniu swemu, ażeby osobiście przedstawić się dostojnemu sprzymierzeńcowi cesarza Franciszka Józefa.

Berlin p. 29 października.

Częściowe wybory do badeńskiej Izby posłów skończyły się obaleniem większości stronnictwa narodowo-liberalnego (przychylnego Prusom i przeciwnego rozszerzeniu prawa wyborczego), która przez trzydzieści lat górą była.

Bruksela d. 29. października.

Rząd zabronił drukowania organu młodotureckiego *Mechmet* z powodu obrazy sułtana. *Mechmet* począł był wychodzić w Paryżu, gdzie go jednak niedawno temu na przedstawienie ambasadora tureckiego spotkał ten sam los co tutaj, i będzie się musiał przenieść do Londynu.

Chrystyania d. 29 października.

Z Vardoe (w północnej Norwegii) donoszą: Kapitan statku rybackiego „Fiskaeren" zeznał w sądzie do protokołu, że dnia 27 września w Prinz Carl Vorland w zatoce Lodowej na Szpicbergach, niedaleko brzegu widział pędzący wielki przedmiot barwy czerwono-orzechowej, o którym sądzi, że to mógł być balon Andreego. Majtkowie innego statku opowiadają, że tego samego dnia i jeszcze w tydzień później słyszeli z pewnego miejsca u ujścia zatoki Lodowej wołania o pomoc. Inni ludzie jednak sądzą, że to były krzyki ptactwa.

Konstantynopol d. 29 października.

Rokowania konferencyi pokojowej co do kwestyi spornych nie postępują naprzód. Wczorajsze posiedzenie nie doprowadziło do niczego. Następne jutro.

Konstantynopol d. 29 października.

Sułtan nakazał zmobilizowanie i koncentracyę 20.000 wojska w Aleksandrecie (port syryjski ku Damaszkowi), ponieważ się tam w kilku miejscowościach na rzezie zanosi. Ambasadorowie nie otrzymali potwierdzenia tej wiadomości.

Gubernator Krety Dżewad basza otrzymał instrukcyę, aby się starał znieść z przewódcami kreteńskiego zgromadzenia narodowego. Porta chce bezpośrednio porozumieć się z powstańcami i tym sposobem udaremnić pośrednictwo mocarstw.

Londyn d. 29 października.

Z Glasgowa donoszą, że strejkujący robotnicy fabryk maszyn odstępują od swego żądania 48 godzin pracy w tygodniu.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 28 października. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 352·50, Kredyty węgierskie 386·— Anglobanki 163·—, związku bankow. 251·—, Unionbank 290·50, Länderbank 216·50, staatsbany 334·—, Lombardy —·— kolej nadłabska 261 75, kolej północno-zachodnia —·—, tytoniowe 155·—, Rima 258·—, alpiny 132 —, renta majowa —·—, Renta korony węgierskiej 99·80, losy turec. 60·70, Marki —·—.

— **Wiedeń 29 Października.** (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 354 25 węg. zakład kredytowy 388.50 anglobank 163 75, länderbanki 218 75 koleje państwowe 336 —, elbethal 262 50, akcye tytoniowe 155·—, alpiny 134 10, losy tureckie 61·10 unionbanki 291 50, ruble 127.50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 29 października. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 10·75 do 11·50, żyto 7·60 do 7·75, jęczmień browarny 6·— do 6·75, jęczmień pastewny 6·— do 6·75, owies 6·35 do 7 —, rzepak 12·50 do 13·—, groch 0·— do 0·—, wyka 0·— do 0 —, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne — — do —·—, bób —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0 —, koniczyna czerwona galic. — — do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termina od —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Warsnty — — do —·—.

Wiedeń 29 października.

Notowano pszenicę na jesień 11·95 do 12·— pszenicę na wiosnę 11 83 do 11·84, żyto na jesień 9·— do 9 05 żyto na wiosnę 8·90 do 8·92, owies na jesień 6·40 do 6·45 owies na wiosnę 6 66 do 6 68, kukurudza na październik-listopad —— do 5·05, kukurudza na maj-czerwiec 5·40 do 5·42, rzepak na styczeń-luty 13·30 do 13·40. Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 19·— do 19 50.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 października.

Hotel Żorża. A. hr. Olizarowa z Wołynia. R. Puzyna z Piadyk, Z. Szaszkiewicz z Bukowiny, A. i H. Nitribittowie z Krynicy, ks. K. Gąsiorowski z Konkolnik, J. Rosenstock z Rusiatycz, dr. H. Kiesler z Czerniowiec, dr. M. Bardach z Wiednia.

Hotel Europejski. M. Torosiewicz z Pełtwy, hr. Plater z Moszkowa, W. Zakrzewski z Krakowa, rotm. Schögl z Trembowli, J. Krzysztofowicz z Mondzelówki, K. Udrycki z Mostów Wielkich.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

1

Nowe ustawy sądowe.

Napisał

dla *Gaz. Nar.* radca sądu lwowskiego

A. WALTER.

Z dniem 1 stycznia 1898 wchodzą w życie w krajach w Radzie państwa reprezentowanych nowe ustawy sądowe:

o wykonywaniu sądownictwa i właściwości sądów zwyczajnych w sprawach cywilnych (Norma jurysdykcyjna z 1 sierpnia 1895 N. 110. III. D. u. p.)

o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych. (Procedura cywilna z 1 sierpnia 1895 N. 112, 113 D. u. p)

o postępowaniu egzekucyjnem. (Ordynacya egzekucyjna z 25 maja 1896 N. 78, 79 D. u. p.)

które podajemy w streszczeniu, ażeby zaznajomić ogół obywateli z głównemi zasadami i postanowieniami tych ustaw.

Uwagi wstępne.

Odmiennie od przewodniej zasady w dotychczas obowiązującej procedurze cywil. swobodnej rozprawy, wedle której strony przedstawiają sądowi sprawę do osądzenia dowolnie, na piśmie lub protokolarnie, jest nowa procedura oparta na zasadzie wolności czyli bezpośredności i jawności postępowania w myśl Art. 10 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 N. 144 D u. p. polegającej na tem, iż strony przedstawiają sprawę przed sądem bezpośrednio, ustnie, z reguły publicznie, a sędzia stara się o to, ażeby stan sprawy wyczerpująco został omówiony i zgodnie z prawdą ustalony.

Rozprawę poprzedza wprawdzie w sprawach trybunalskich wymiana pism (okres informacyjny § 226 – 245 P), niekiedy też zestawienie i uporządkowanie zawiłego przedmiotu sporu i zebranie dowodów (okres przygotowawczy § 245—256 P), atoli tylko rozprawa ustna stanowi jedyną podstawę orzeczenia sądowego i tylko to może być uwzględnionem, co przy rozprawie ustnej zostało przedstawionem.

Nowe ustawy zmierzają do uproszczenia postępowania, usiłują zapobiedz przewlekaniu spraw, rozszerzają znacznie zakres władzy sędziowskiej i pozostawiają sędziemu ocenienie powodów wedle swobodnego przekonania.

Przysięga stanowcza, zatrzymana jako środek dowodowy w procedurze niemieckiej, nie może mieć inaczej miejsca jak tylko w razie ugody, w której wynik sporu uczyniono zawisłym od złożenia umówionej przysięgi na pewien fakt sporny. Natomiast wprowadzono obecnie, podobnie jak w sporach drobiazgowych dowód z przesłuchania stron jako świadków.

Równocześnie z wprowadzeniem nowych ustaw nastąpi nowa organizacya sądów wedle ustawy organizacyjnej z 27 listopada 1896 Nr. 217 D. u. p., którą uzupełnia nowa instrukcya sądowa wydana rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z d. 5 maja 1897 Nr. 112 D. u. p. o wewnętrznem urządzeniu i toku czynności u władz sądowych.

Jawny i szybki wymiar sprawiedliwości, szybszy i skuteczniejszy przewód egzekucyjny, tudzież łatwiejsza możność wnoszenia próśb ustnie w kancelaryi sądowej, przyczynią się niezawodnie znacznie do umniejszenia pieniactwa i usunięcia wyzysku ludności przez pokątnych pisarzy.

Norma jurysdykcyjna.*)

Sądy i sęstwo.

Sądy zostają te same co dotychczas lecz tok instancyi został nieco zmieniony.

W instancyi pierwszej decydują sądy państwowe, sądy obwodowe i krajowe tudzież sądy handlowe (§ 2 N.)

W instancyi drugiej biegnie tok prawny: przeciw decyzyom sądów powiatowych do sądów obwodowych i krajowych względnie do sądów lub senatów handlowych — a przeciw decyzyom sądu obwodowego i krajowego (handlowego) wydanym w pierwszej instancyi, do sądów krajowych wyższych.

W instancyi trzeciej orzekać będzie zawsze sąd najwyższy (§ 34 N.).

W sądach powiatowych sprawować będzie sądownictwo naczelnik sądu powiatowego i urzędnicy sędziowscy, upoważnieni do sprawowania samodzielnego urzędu sędziowskiego przez przełożonego wyższego sądu krajowego (§ 5 N.).

W sądach obwodowych i krajowych (handlowych) wykonywać będą sądownictwo, o ile ustawy lub inne przepisy (statut organizacyjny) inaczej nie stanowią, sądy składające się z przewodniczącego i dwóch członków. W sądach i senatach handlowych decydujących w instancyi pierwszej lub drugiej w sprawach handlowych (senaty handlowe), lub górniczych (senaty górnicze) zajmuje miejsce jednego z członków senatu, sędzia niezawodowy z grona stanu kupieckiego lub z koła znawców w zakresie górnictwa. Podania w sprawach amortyzacyjnych i hipotecznych jak i wnioski egzekucyi może załatwiać, wekslowe nakazy zapłaty i zabezpieczenia zaś wydawać ma zawsze jeden członek trybunału ustanowiony samoistnie (§ 7 N.).

Niektóre czynności wykonuje imieniem przewodniczącego senatu lub imieniem senatu tegoż delegat (sędzia ze zlecenia § 34 N.) lub też członek sądu wezwanego (sędzia zawezwany § 36 N.) Uchwały sędziego delegowanego może sąd, który zlecenie udzielił, zmienić na wniosek lub z urzędu (§ 35 N.)

Sądy krajowe wyższe sprawują sądownictwo w sprawach cywilnych w senatach złożonych z przewodniczącego i 4 sędziów (§ 8 N.)

Przy każdym sądzie będzie istnieć kancelarya sądowa (§ 16 N.), a celem przeprowadzenia czynności egzekucyjnych będą przy niektórych sądach ustanowieni osobni urzędnicy wykonawczy za kaucyą (§ 17. 18 N.)

(C. d. n.)

Objaśnienia skróceń: *N.* znaczy Norma jurysdykcyjna. — *P.* znaczy Procedura cywilna. — *E.* Ordynacya egzekucyjna. — *O.* Ustawa organizacyjna. — *I* Instrukcya sądowa. — *U.* Ordynacya upadłościowa (konkursowa). — *D. u. p.* Dziennik ustaw państwa.

*) Niektóre ustawy i rozporządzenia dotychczasowe pozostają nietknięte. Ważniejsze są: 1) o zakresie działania trybunału państwa; 2) § 3 ust. z 5 marca 1869 N. 27 Dup. względem odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych, 3) Art. 15 kodeksu handlowego o orzecznictwie dla skarg o sprzedaż przedmiotów zatrzymanych; 4) rozp. minist. z 21 sierpnia 1856 N. 150 Dup. o jurysdykcyi dla dzieci nieślubnych i podrzutków; 5) przepisy ordynacyi upadłościowej o ile należy wnosić skargi w sądzie upadłości; 6) ust. z 18 lutego 1878 N. 30 Dup. o właściwości sądów w przypadkach wywłaszczenia pod kolej; 7) o prowadzeniu rejestrów handlowych i stowarzyszeń; 8) o spisywaniu protestów wekslowych; 9) ust. z 16 lutego 1883 N. 20 Dup, o właściwości dla postępowania celem uznania za zmarłego.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło drugie wydanie dzieł
ks. L. Zbyszewskiego
Licencyjata św. Teologii z Collegium Romanum

1-o **Demokracya katolicka w Polsce**, str. 428 w 8-ce, cena 2 złr. 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.
i 2-o **Prawowitość i lojalizm kryzys myśli polskiej**, str. 107 w 8-ce, cena **1 złr.**, pocztą o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

PIECE żelazne po złr. 4·—, 6·—, 8·—, 10·—, 12· , 16·—. Meidingera po złr. 28·—, 30·—, 35·— i 40·—. Przystawki do pieców i garnitury do kominków poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OSOBA inteligentna poszukuje zajęcia w domu prywatnym lub większym interesie. Przyjmie również obowiązek u wdowca, który potrzebuje do wychowania dzieci. Łaskawe zgłoszenia proszę pod adresem: „S. W. L. 10" poste rest. Lwów.

OSOBA młoda, inteligentna poszukuje miejsca do towarzystwa starszej osoby. Może się zająć także i szyciem domowem. Matylda Tomaszewska, Halicka 18, Lwów.

BIURO patentowe i techniczne inż. Dzbańskiego we Lwowie, przeniesiono z ul. Zygmuntowskiej na Akademicką 14

ZAKŁAD FROTERSKI Bednarskiego przy ulicy Czarnieckiego 12, przyjmuje zamówienia tak w miejscu jak na prowincyi na zaprawianie podłóg woskiem kauczukowym, który prędko schnie i daje ładny połysk. Woskuje się raz na miesiąc. Przy częstszem wycieraniu suknem, piękniejszy daje połysk. 542

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

5.000 czereśni i wiśni wysokopiennych, 3—4 letnich, z koroną, silne, szlachetne gatunki 100 sztuk po 30 do 35 złr. **Zakład ogrodniczy w Lubyczy królewskiej.** 494

5 pokoi z kuchnią, albo 3 pokoje z kuchnią i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze, w prześlicznem położeniu, trzy pokoje frontowe, dwa z widokiem na ogrody i miasto — od 1. listopada do najęcia przy ulicy Szeptyckiego 16.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Pasztet
z gęsich wątróbek, z truflami, jak strasburgski, puszka pół-kilowa złr. 2·—, bez trufli zł. 1·50. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Dr. G. Jägera bieliznę oryginalną normalną z fabryki W. Bengera Synów sprzedaje podług cennika fabrycznego
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie plac Halicki 3.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salztorgasse 3.

Z powodu zwinięcia składu
Zupełna wyprzedaż
Dywanów, kap, portyer, firanek, materyj meblowych, koców, chodników itp.
po cenach niżej fabrycznych.
Z poważaniem
„ARIADNE"
Ignacy Drexler,
Lwów, plac Maryacki.
Lokal do wynajęcia. Urządzenie sklepowe na sprzedaż.

Modne i ładne
Barchany w różnych deseniach kolorowe, także białe. **Chustki** ciepłe „Himalaja" i włóczkowe. **Płótna**, szifony, bieliznę stołową w doborowych gatunkach. Wielki wybór najlepszych pończoch i skarpetek. **Wyroby wełniane**, bawełniane, trykotowe i bielizna Dr. Jägera, także kołdry i materace poleca najtaniej handel
Antoniego Gudiensa
Lwów, plac Maryacki
(hotel Europejski).
Cenniki franco. Zamówienia uskuteczniane bezzwłocznie. 2160

PYROLINĘ
jako najlepszy i najtańszy środek do oświetlania **budynków gospodarczych, gorzelń, młynów, tartaków** itp., poleca i utrzymuje na składzie główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
ANTONI KOFLER
Lwów, ul. Brajerowska 14.
Odsprzedającym stosowny rabat.

Wieńce metalowe
z kwiatami porcelanowymi i bez, w ogromnym wyborze od złr. 1·20 na wszelkie ceny.



Gustowne, tanie, trwałe
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Drzewka owocowe.
Wysoko-pienne z koronami **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Śliwki, Wiśnie** prawdziwe kompotowe, **Śliwki węgierki, Rajskie jabłka, Derenie, Morwy** białe, czarne, **Róże** sybirskie i cukrowe do smażenia, **Wino jadalne, Orzechy**, włoskie i tureckie **Agrest** oryginalny bardzo wielki 1 sztuka 60 ct., **Agrest, Porzeczki** wysokopienne 1 szt. 75 ct. Krzewiaste: **Agrest** 1 sztuka 25 ct., **Porzeczki** białe, czerwone, czarne, **Maliny** żółte 1 szt. 20 ct., **Maliny** miesięczne czerwone 12 sztuk 1 złr., **Drzewka karłowe, Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie, Brzoskwinie, Morele, Nektaryny** (Brugnons), **Drzewka i krzewy ozdobne, Róże** wysokopienno i krzewiaste, **Akacye** kuliste, **Głogi** z pełnym kwiatem, **Tuje, Krzewy** na żywopłoty, **Jesiony płaczące, Wierzby, Kasztany** itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański**, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, ost. poczta i stacya Kraków.

Musgrave'go
Oryginalne Iryjskie Piece
Uznane są za najlepsze. Proszę żądać katalogów.
Chr. Garms,
fabryka pieców żelaznych
Bodenbach a E.
2234



Kamienie młyńskie francuskie
i Toczaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
6160 (Szlązk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

Stary Cognac
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi

Nasienie dębiny
(żołędź) „quere pedunc" i „quere sesilifl.", słowiańskiego pochodzenia, z poręczeniem niezawodnego kiełkowania dostarcza w każdej ilości najstarszy i najbardziej znany dom eksportowy tego artykułu **Carl Planer, Sissek**, an der Süd- und Staatsbahn. 2251

Bezpłatna nauka 2194
Buchhalteryi,
rachunków etc.
przez **Karola Strell'a**, profesora Akademii handlowej **w Wiedniu**, Bauernmarkt 9. List próbny gratis i franco.

KWICZOŁY
para po 40 ct.
Marony tyrolskie
po 36 ct. kilo — poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ulica Kopernika 7.
Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że z dniem 27. b. m. przeniosłam firmę moją z ul. Akademickiej na Kopernika l. 7. Polecając się nadal łaskawym odbiorcom moim, kreślę się
z wysokiem poważaniem
Marya Komunicka.
Mleczarnia i sprzedaż nabiału, chleba na mleku i Grahama, miodu, pierników zdrowia i wszelkich produktów wiejskich
ulica Kopernika l. 7.
Poszukuje się dostawcy większej ilości masła deserowego i mleka świeżego.

COGNAC VINOD
oryginalny, kuracyjny wysyła pocztą za opłaconym frachtem 2 butelki 1-litrowe za złr. 3·80. Za prawdziwą dobroć koniaku ręczy, w przeciwnym razie koniak przyjmuje z powrotem i należytość zwraca **Makowski, Wien, IX. Ackergasse 11.**

Czas to pieniądze!
Dzielne osoby, pragnące swój wolny **czas korzystnie wyzyskać** zechcą pod adresem: **„Zeit ist Geld"** do Biura anonsów **H. Schalek'a we Wiedniu** oddać swe oferty do załatwienia. 2264

Największy wywóz do Galicyi!
Willańskie WINA
własnego chowu i poręczonej jakości Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów wzwyż nasze białe wina stołowe od 20 do 24 ct. **za litr**, czerwone wina stołowe 22 do 26 ct. wyborne białe i czerw. wina na wety 28 do 35 ct. za litr.

Na próbę wysyłamy **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w pięknie wyplatanych 4-litrowych koszykowych butelkach następne gatunki:

4 litr.	Rieslinger wina białego	zł. 2·80
4 „	czerwon. wina Cabinet	„ 2.80
4 „	wina Szamorodner	„ 4·—
4 „	wina Tokajsk. maślacza	„ 4·20
4 „	wina czerwon. maślacza	„ 4·20
4 „	wódki słodzinow., śliwowicy lub wódki odleżałej	zł. 4·20
4 litr	koniaku wyb. gatunku	„ 8·50

z butelką koszykową za zaliczką.
Cenniki na żądanie darmo.
Zastępcy (chrześcianie) będą przyjęci.
Korespondencye w polskim języku.
Varadische Kellerei in Villany
(Südungarn). 2174

Nie ma wypadania włosów!
Nie ma łupieży! 2252
Obfity porost włosów!
przez użycie
Capilliphoru.
Tenże jest nowym, na podstawie fizyologicznych badań ugruntowanym środkiem **tworzenia włosów**, wynalezionym przez założyciela i b. **Dyrektora** Budapeszteńskiego i Wiedeńskiego laboratoryum Pasteur Chamberland którego pewna skuteczność **zadziwiające wyniki daje**, a po krótkiem używaniu **wypadanie włosów** i **łupież**, szczególniej ostatnia, która oprócz przeszkody tworzeniu się włosów, pozostawia niemiłe ślady na sukniach, już po użyciu **jednej flaszki** zupełnie usuwa. Na wypróbowaną skuteczność tegoż możemy polecić świadectwo c. i k. nadwornego fryzyera Kusmana w Wiedniu, Naglergasse 3, stwierdzone używaniem przez najwyższe i wysokie sfery tego środka z najpomyślniejszym skutkiem. Wszystkim uskarżającym się na nikły porost włosów najgoręcej polecamy przekonać się o skuteczności **Capilliphoru.**
Cena jednej flaszki 1 złr. 50 ct.
Do nabycia w większych **aptekach, drogueryach, parfumeryach** jakoteż u fryzyerów lub wprost:
Wien, III., Bechardgasse 24 s, Hochparterre.

Dr. Römplera Sanatorium
dla chorych na płuca
w Görbersdorfie na Ślązku.
Od roku 1875 zostający pod lekarskiem kierownictwem właściciela, Zakład ten leczniczy położony **na wyżynie**, zaopatrzony **w dużą hallę dla kuracyi powietrznej**, posiada najlepsze warunki lecznicze przy umiarkowanych cenach. Prospekty bezpłatnie wysyła **Dr. Römpler.** 2127

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. **Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7503
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczntek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ Kontuszówki 60 „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. 8. Stempel 50 ct. L. 32.
I. Orzeczenie.

Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy"** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.

Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.

Lwów, dnia 28. maja 1894. *Praf. Bron. Pawlewski* (m. p.)



HERBATA
rzeczywiście chińska, przez Rosję sprowadzana, o wybornym smaku, 4 wyśmienite gatunki.
Pakiet 125 gramów:
Nektar książęcy 55 ct. Bukiet królewski złr. 1·—
Perła Chin 75 „ Kwiat cesarski „ 1·25
Także wyborny RUM i wyśmienity KONIAK prawdziwy francuski w trzech gatunkach.
SAMOWARY oryginalne rosyjskie prawdziwe Woroncowskie, mosiężne, tombakowe lub niklowe we wszystkich wielkościach i rozmaitych fasonach.
Także czarki i tacki pod samowary.
***Kazimierz Lewicki**, Lwów Trybunalska.*

Największy wybór
LATARŃ
grobowych
poleca



R. DITMAR
LWÓW.
Różnokolorowe kule i lampki do przyozdobienia
GROBÓW
jak również
świece w ołowiu do latarń
po umiarkowanych cenach.

L. 60.600. 2275
Ogłoszenie konkursu.
Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego"**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie 150, 200 lub 300 złr. każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15. listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym rzeszowskim, a to za pomocą metryk albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 17. października 1897.
Grott.

WYDAWNICTWO HIPOLITA WAWELBERGA.
TRYLOGJA HENRYKA SIENKIEWICZA
„Ogniem i mieczem" 2 tomy,
„Potop" 3 tomy,
„Wołodyjowski" 1 tom.
ponownie opuściła prasę w takiem **„Jubileuszowem wydaniu"**.
Cena wszystkich trzech powieści (6 tomów) w księgarniach:
w całem Państwie rosyjskiem { **rubli dwa (rs. 2)** **w oprawie rs. trzy.**
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

AGATOL Woda do ust
najskuteczniejsza
antiseptyczna do ust i zębów
5 kropli wystarczające.
Societe de produits hygieniques Stapler & Co.,
Wien, XVIII., Gentzgasse 27.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancy usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, **miękkość i połysk.** — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, **małe pudełko** 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki pierzchnienie i łuszczenie skóry, **wygładza** zmarszczki i dołki ospowe. Twarz **odświeża**, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych przy ulicy Kopernika 3, ulica Halicka l. 11 róg Boimów. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. października 1897.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Zawocznego (Peszt) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Wiednia Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
„	5·25	ze Sokala, Bełza i Jarosławia przez Rawę
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedz., Seretu, Kozowy.
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·20	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa, z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
osobowy	6·00	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	8·45	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej i Sokala przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
„	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezö-Laborcz przez Przemyśl
„	9·43	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
„	10·20	z Czerniowiec, Husiatyna
„	12·10	z Zawocznego (Pesztu) Stryja i Chyrowa

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
„	8·55	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa.
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełza, Jarosławia
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·05	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze
„	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, [illegible], Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy) przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki, Orłowa przez Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	4·40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
„	5·20	do Zawocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·20	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina), Mezö-Laborcz
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Zawocznego, (Munkacza, Pesztu) Stryja, Chyrowa, Kałusza
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyna, Kozowy, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa przez Tarnów Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z głównego
„	11·20	do Tarnopola z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano oznaczone są podkreśleniem liczb minutowych. [illegible] Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja [illegible] Hotel Imperial, udziela wyjaśnień [illegible] sprzedaje [illegible] odjazdu biletów jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.